

NUMER 1 | ROK 1 | GRUDZIEŃ 2019

# PULS LEWANTU+

TWOJE ŹRÓDŁO WIEDZY O BLISKIM WSCHODZIE

## ANATOMIA IRACKIEJ REWOLUCJI

W CZYM TKWIĄ PRZYCZYNY IRACKIEGO NIEZADOWOLENIA  
SPOŁECZNEGO, JAK PRZEBIEGAJĄ PROTESTY, CO MOŻE Z NICH  
WYNIKNAĆ?

Autor fotografii: Xequals, WikiMedia, CC 4.0.



Autor fotografii: Xequals, WikiMedia, CC 4.0.

# Spis treści

- |   |   |                        |
|---|---|------------------------|
| <b>3</b> Nota od redakcji                 | <b>12</b> Część Druga "Anatomia Rewolucji"  | <b>43</b> Jemen        |
| <b>5</b> Wykaz skrótów i głównych postaci | <b>20</b> Część Trzecia "Płomień Rewolucji" | <b>44</b> Bibliografia |
| <b>7</b> Część Pierwsza "Sprawa Generała" | <b>37</b> Epilog "Upadek"                   |                        |



**PULS LEWANTU+**

TOMASZ RYDELEK, ANATOMIA IRACKIEJ REWOLUCJI  
[WWW.PULSLEWANTU.WORDPRESS.COM](http://WWW.PULSLEWANTU.WORDPRESS.COM)

# EDYTORIAL

TOMASZ RYDELEK

Autor fotografii: Xequals, WikiMedia, CC 4.0.

Niniejszym oddaję w Twoje ręce, czytelniku, trzyczęściowy tekst poświęcony irackiej Rewolucji, która rozpoczęła się w październiku 2019 r.

Pierwsza część, "Sprawa Generała", poświęcona jest wpływowi pro-irańskich milicji wchodzących w skład PMU na politykę wewnętrzną Iraku, na przykładzie losów m.in. generała Saadiego ze Złotej Dywizji.

Druga część, "Anatomia Rewolucji" opisuje iracką demografię i gospodarkę, czyli dwie główne siły napędowe protestów.

Trzecia natomiast, "Płomień Rewolucji", została poświęcona przebiegowi Rewolucji. Ta część opisuje nie tylko wydarzenia na irackich ulicach, ale także zakulisowe rozmowy między różnymi irackimi stronnictwami oraz próby wpływu na sytuację w Iraku przez zewnętrznych graczy.

Artykuł kończy się "Epilogiem", w którym próbuję określić skutki irackich protestów - tak dla samego Iraku, jak i szerszego regionu.

Jest to moja pierwsza samodzielna i tak obszerna publikacja, nad którą pracowałem przez kilka tygodni późnymi wieczorami. Mam nadzieję, że czas oraz praca włożona w tę publikację zostanie przez Ciebie doceniona. Nie przedłużając, zapraszam do lektury... **życzę smacznego!**



O Autorze:

Absolwent prawa na Uniwersytecie Łódzkim. Współpracownik Instytutu Spraw Zagranicznych Collegium Nobilium Opoliense. Od 2018 r. prowadzi bloga "Puls Lewantu", na łamach którego komentuje wydarzenia polityczne i militarne z regionu Bliskiego Wschodu. Regularnie publikuje w magazynie "Układ Sił", gdzie prowadzi kolumnę bliskowschodnią.

Patron publikacji:

# UKŁAD SIĘ

MIESIĘCZNIK O TEMATYCE STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Hugh White

## SAMODZIELNOŚĆ STRATEGICZNA

JAK BRONIĆ AUSTRALII



UKŁAD SIŁ

*Dla wszystkich tych, którzy chcieliby dyskutować o przyszłej wojnie, modernizacji sił zbrojnych czy też postawić pytanie: „Czy Polska może obronić się sama?”, książka wybitnego stratega White'a jest lekturą absolutnie obowiązkową.*

**Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego  
Generał Rajmund T. Andrzejczak**

---

**KSIAŻKA JUŻ DOSTĘPNA W SPRZEDAŻY!**

[www.ukladsil.pl](http://www.ukladsil.pl)

# SŁOWNICZEK

**Abadi, Hajdar** - premier Iraku w latach 2014-2018

**Amiri, Hadi** - weteran wojny iracko-irańskiej (po stronie Iranu), szef Organizacji Badr, szef pro-irańskiego Fatahu

**Chamenei, Ali** - najwyższy przywódca Iranu od 1989

**Fallahi, Mahmoud** - iracki wojskowy okręgu Anbar, pozbawiony dowództwa za rzekome spiskowanie z Amerykanami

**Fatah** - pro-irańska koalicja polityczna sformowana w 2018 r., druga siła w parlamencie, dokładna nazwa to Sojusz Podboju

**Fayyad, Falih** - szef PMU, członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego przy premierze Mahdim

**Husajn, Saddam** - przywódca Iraku w latach 1979-2003

**Kata'ib Hezbollah (KaH)** - pro-irańska milicja, wchodzi w skład PMU

**Komisja Integralności** - iracki organ do walki z korupcją

**Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC)** - jedna z gałęzi irańskich sił zbrojnych, odpowiedzialna za większość działań prowadzonych przez Irańczyków poza granicami kraju

**Asa'ib Ahl al-Haq (AAH)** - pro-irańska milicja w składzie PMU, dawniej część ruchu sadystowskiego

**Mahdi, Adil Abd** - premier Iraku w latach 2018-2019

**Maliki, Nuri** - premier Iraku w latach 2006-2014

**Muhandis, Abu Mahdi** - wiceszef PMU, dowódca Kata'ib Hezbollah

**Muhasasa ta'ifia** - system sekciarskich nominacji, oparty o klucz etniczno-religijny

**Organizacja Badr** - pro-irańska milicja w składzie PMU, założona w 1982 r.

**Saadi, Abdel-Wahab** - generał, szef sztabu Złotej Dywizji (ISOF) do 2019 r.

**Sadr, Muktada** - iracki duchowny i przywódca polityczny, ściśle związany ze środowiskiem nacjonalistycznym, dawniej przywódca Armii Mahdiego walczącej z wojskami koalicji okupującymi Irak

**Sadryści** - zbiorcze określenie ruchu, któremu przewodzi Sadr

**Sairun** - koalicja polityczna powołana w 2018 r., zdominowana przez Sadystów

**Salih, Barham** - prezydent Iraku od 2018 r.

**Siły Kuds** - elitarna jednostka IRGC

**Siły Mobilizacji Ludowej (PMU)** - formacja skupiająca szereg milicji, powołana do walki z IS w 2014 r.

**Sistani, Ali** - wielki ajatollah Iraku

**Solejmani, Ghasem** - szef Sił Kuds

**Wilayat al-Faqih** - teoria w szyizmie, dot. roli osób duchownych w państwie

**Złota Dywizja (ISOF)** - potoczna nazwa elitarnej irackiej jednostki wojskowej



**PULS LEWANTU+**

TOMASZ RYDELEK, ANATOMIA IRACKIEJ REWOLUCJI

WWW.PULSLEWANTU.WORDPRESS.COM



# MAPA IRAKU

Źródło: CIA, Domena publiczna



CZĘŚĆ I

# SPRAWA GENERAŁA

27 września 2019 r. premier Mahdi usunął gen. Saadiego z ISOF-u i przeniósł go do Ministerstwa Obrony. Ten jednak stwierdził, że nigdzie się nie wybiera. Wkrótce później rozpoczęły się protesty w obronie generała. Kim jest Saadi? Dlaczego jego przypadek to tylko wierzchołek góry lodowej? Kto zza kulis próbuje wpływać na obsadzanie wysokich stanowisk w wojsku?

27 września 2019 r. premier **Adil Abd al-Mahdi** usunął generała **Abdula Wahaba Al-Saadiego** ze stanowiska szefa sztabu **Irackich Sił Specjalnych (ISOF)**, jednocześnie przesuwając go do Ministerstwa Obrony, czyli na de facto znacznie mniej prestiżowe stanowisko. ISOF, popularnie zwany także „**Złotą Dywizją**” jest obecnie nie tylko najlepiej wyszkoloną jednostką irackiej armii (w dużym stopniu dzięki instruktorom z amerykańskich sił specjalnych), ale także cieszy się dużą swobodą organizacyjną – Złota Dywizja jest wyłączona spod kontroli Ministerstwa Obrony i podlega bezpośrednio Premierowi Iraku. Dlatego przesunięcie do Ministerstwa, gen. Saadi odebrał jako degradację i w oświadczeniu prasowym zapowiedział, że przedzej przejdzie na emeryturę niż podporządkuje się decyzji Premiera.

Sprawa „transferu” generała szybko rozeszła się echem po całym kraju, bowiem Saadi – **bohater zażartych walk z Kalifatem** m.in. o Tikrit, Faludzę, czy o Mosul – jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych irackich wojskowych, a dla niektórych wręcz bohaterem narodowym.

Nic też dziwnego, że w kilka godzin po ogłoszeniu decyzji premiera Mahdiego na ulice największych miast Iraku wyszły **tysiace demonstrantów**, aby stanąć **w obronie Saadiego**. Co charakterystyczne, do protestów włączyli się nawet mieszkańcy Mosulu (wyzwalanego głównie właśnie przez oddziały Złotej Dywizji), którzy od czasu wyzwolenia miasta z rzadka włączają się w jakiekolwiek protesty. Oliwy do ognia dolało jeszcze wspomniane oświadczenie Saadiego, w którym zasugerował istnienie **spisku na wyższych szczeblach władzy** mającego na celu odsunięcie od dowództwa niezależnych wojskowych i zastąpienie ich osobami dającymi się łatwiej manipulować.

Po publikacji oświadczenia Saadiego część polityków, zwłaszcza tych związanych z pro-irańskim al Fatahem, zaczęła oskarżać generała o podburzanie ludności. Ciężko było jednak nie odnieść wrażenia, że Saadi mógł mieć rację, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie historię **gen. Mahmouda al-Falahiego**.

### Nieznani sprawcy

Latem 2019 r. nieznani sprawcy rozpoczęli atakowanie baz **Sił Mobilizacji Ludowej (ang. PMU)**. PMU to formacja, złożona z wielu, różnorodnych (tak etnicznie, wyznaniowo, jak i ideologicznie) organizacji paramilitarnych. Utworzona została w 2014 r., gdy bojownicy Kalifatu maszerowali na Bagdad. PMU powstały **na wezwanie ajatollaha Sistaniego** (duchowego przywódcy irackich szyitów) i w jego zamysle miały być siłami ogólnonarodowymi, działającymi ponad podziałami.

Szybko jednak okazało się, że na utworzeniu PMU **najwięcej zyskał Iran**, który wykorzystał nową formację jako **platformę legitymującą istnienie pro-irańskich milicji w Iraku** i tak np. jedną z najpotężniejszych milicji w ramach PMU stał się **Kata'ib Hezbollah (KaH)** utworzony jeszcze w 2003 r. do walki z amerykańskimi siłami okupacyjnymi. Dzięki wstąpieniu w szeregi PMU i uzyskanej w sten sposób legitymacji Kata'ib Hezbollah szybko zwiększył liczbę swoich członków z ok. 2.000 (stan na 2010 r.) **do 10.000-30.000 członków** w 2016 r., a sam dowódca KaH, **Abu Mahdi al-Muhandis**, został **zastępcą naczelnego dowódcy PMU**. Inne pro-irańskie milicje, także wykorzystały PMU jako „platformę” do rozbudowy swoich struktur i wpływów w kraju.

Tomasz Rydelek, Anatomia irackiej rewolucji

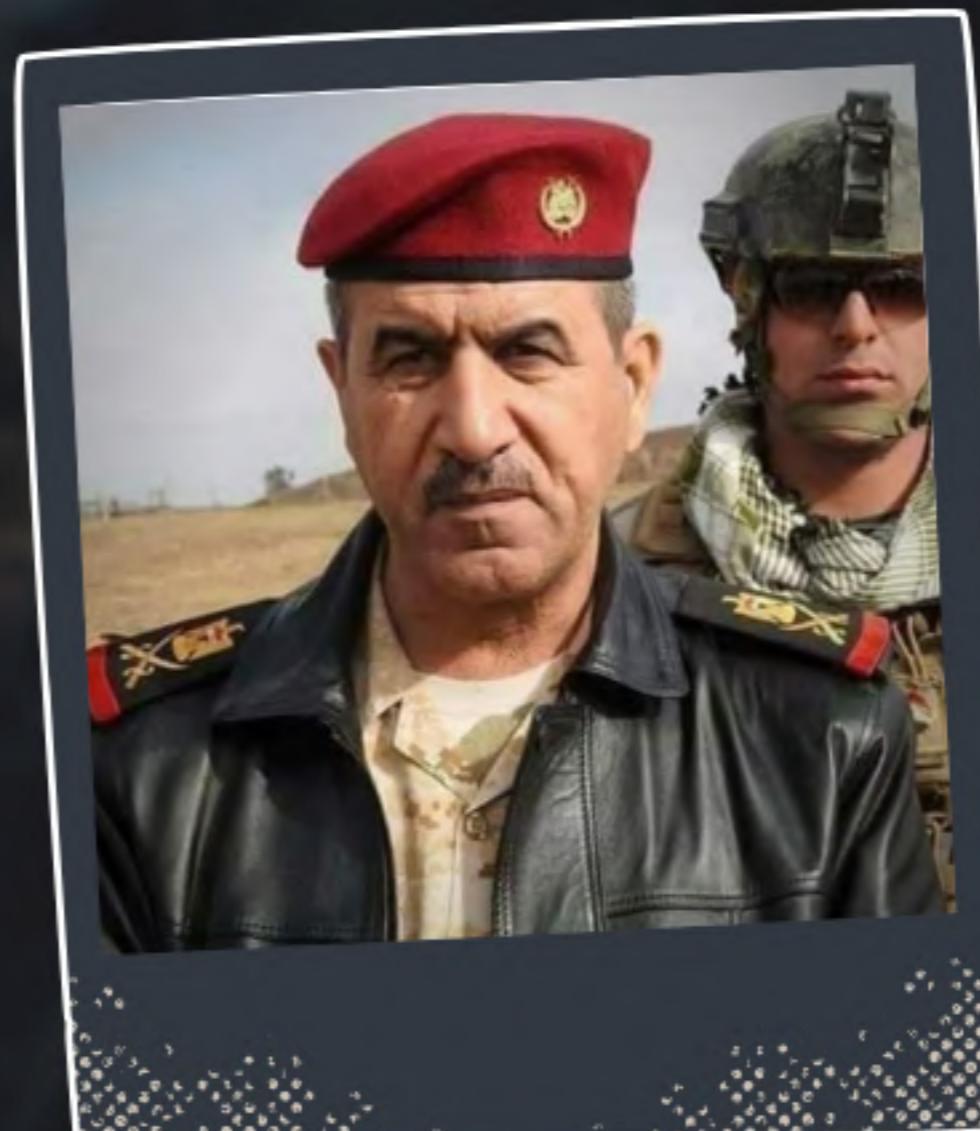
## Spisek czy połowanie na czarownice?

Ataki na bazy PMU z lata 2019 r. przykuły uwagę opinii publicznej, gdyż ich skala i ilość sugerowała że były one **ściśle skoordynowane** i zostały przeprowadzone przez **jednego z regionalnych graczy**. Wskazywano palcem przede wszystkim na **Izrael**, który regularnie bombarduje cele w Syrii, jednak dowodów na poparcie tej hipotezy ciągle brakowało. Co gorsza, lokalne siły bezpieczeństwa po każdym ataku rozkładały ręce i **twierdziły, że nie są w stanie wykryć sprawców**. Sprawa stała się na tyle poważna, że rząd w Bagdadzie powołał **specjalną komisję**, która miała bliżej przyjrzeć się sprawie, jednak ona także okazała się bezradna.

Mimo, że sprawca tych ataków pozostał nieznany, to **wszystkie „incydenty” miały jedną charakterystyczną cechę** – wszystkie zostały przeprowadzone **przeciwko pro-irańskim elementom PMU**. Nieznani sprawcy nie atakowali np. sadystowskich Kompanii Pokoju, lecz np. pro-irański Kata'ib Hezbollah (KaH), czy Asa'ib Ahl al-Haq (AAH).

Dlatego też część irackich polityków, zwłaszcza tych którym bliżej do Teheranu, zaczęła twierdzić że ataki prowadzone są przez Izrael, **przy wsparciu wywiadowczym amerykańskiego kontyngentu** stacjonującego w Iraku. Kraj ogarnął stan niewytłumaczalnej paranoi. Pierwszym celem stali się Amerykanie – premier Mahdi zakazał im prowadzenia lotów rozpoznawanych, bez jego uprzedniej zgody. Jednak ataki nie ustąpiły. Teraz ręce wyciągnięto po wojskowych, którzy – jak uważano – stworzyli **tajną organizację**, celem pozbycia się Irańczyków z Iraku. To właśnie ci spiskowcy mieli identyfikować cele dla izraelskiego lotnictwa.

W lipcu 2019 r. dowództwo Kata'ib Hezbollah oskarżyło **gen. Mahmouda al-Falahiego** (wojskowego dowódcę prowincji **Anbar**, położonej przy granicy z Jordanią, KSA i Syrią) o szpiegowanie na rzecz Izraela i USA. Zdaniem KaH Fallahi miał dostarczać Amerykanom informacje o lokalizacji poszczególnych baz PMU, które następnie atakowane były przez izraelskie lotnictwo. **Bagdad rozpoczął śledztwo** przeciwko Falahiemu, które jednak **nie potwierdziło oskarżeń KaH**. Nie miało to już żadnego znaczenia, 13 sierpnia **premier pozbawił generała dotychczasowego stanowiska**, a na jego miejsce powołał Nasera al Ghannama. Pojawiła się wtedy **seria pytań**, na które do tej pory nie ma jasnej odpowiedzi. Skąd taka gwałtowna zmiana decyzji premiera? Czy wynikała ona z presji jakiegoś środowiska? Czy to środowisko związane było z KaH? W jaki sposób środowisko to zmusiło premiera do zmiany decyzji?



## General Mahmoud Al-Falih

Tomasz Rydelek, Anatomia irackiej rewolucji

Zresztą sprawa Falahiego to nie jedyny przykład bezsilności Bagdadu w sporze z milicjami PMU, i to nie tylko tymi pro-irańskimi. **Już w maju 2018 r. ówczesny premier Abadi wydał dekret**, na mocy którego wszystkie milicje PMU zostały formalnie włączone do istniejących struktur wojskowych. Milicje miały oddać większość swojego uzbrojenia i zgłosić się do lokalnych jednostek wojskowych. W rzeczywistości dekret nigdy nie został wykonany – podporządkowały mu się częściowo tylko **sadrystowskie Kompanie Pokoju**, oddając dużą część zgromadzonego sprzętu wojskowego. **30 czerwca 2019 r. premier Mahdi wydał kolejny dekret**, który de facto był powtórzeniem dekretu Abadiego. Tym razem milicjom wyznaczono 30 dniowy termin na podporządkowanie się rozkazom Premiera. Jednak ponownie **większość formacji otwarcie zignorowała dekret premiera**. Mahdi postanowił działać i za cel obrał sobie małe chrześcijańskie milicje, które znalazły się pod lupą amerykańskiej administracji.

W lipcu 2019 r. amerykański Departament Skarbu nałożył **sankcje na przywódców dwóch chrześcijańskich milicji**: Rayana al-Kildaniego (dowódca 50. Brygady) i Waada Qado (dowódca 30. Brygady). Gdy wieści o tym dotarły do Bagdadu, premier, przy poparciu Faliha al Fayyada (szef PMU), chciał **rozwiązać 30. Brygadę**. Ostatecznie jednak ta inicjatywa zakończyła się fiaskiem tak Mahdiego, jak i Fayyada, gdy za bojownikami wstawił się wiceszef PMU, **Muhandis**.

Historia Falahiego, dekretów Mahdiego i Abbadego, czy sprawa 30. Brygady, **to tylko wycinek z dłuższej historii zmagań władzy centralnej z wpływowymi milicjami PMU**, które zachowują się tak jakby tworzyły **własne państwo**, działające równolegle do instytucji kontrolowanych przez Bagdad np. pobierając własne opłaty drogowe, wymuszając haracze od lokalnych przedsiębiorców i negując autorytet władz w Bagdadzie. PMU było, jest i – biorąc pod uwagę, że liczy **ok. 100 000 członków** – najprawdopodobniej jeszcze przez wiele lat będzie solą w oku władz centralnych.

Zresztą rząd w Bagdadzie nie jest jedynym, który ma problemy z zapanowaniem nad PMU. **Od dłuższego czasu konflikt narasta także w samym dowództwie PMU** – między szefem formacji Falihem Fayyadem a jego następcą Abu Mahdim Muhandisem. Fayyad, odkąd został członkiem Narodowej Rady Bezpieczeństwa przy Premierze, zrezygnował z ostrej anty-amerykańskiej retoryki np. nie oskarżał on Izraela o bombardowanie baz PMU. Muhandis natomiast często wykorzystuje różnice wewnętrz PMU do podkopania autorytetu Fayyada np. wtedy, gdy poparł 30. i 50. Brygadę w sporze z Mahdim i Fayyadem.



Spotkanie dowódców PMU z Irańczykami, 2016 r. Na zdjęciu widoczni: **Amiri (1)** ówczesny szef Organizacji Badr, a obecnie także szef Fatahu, drugiej największej partii w parlamencie, **Solejmani (2)** szef Sił Kuds w IRGC i **Muhandis (3)** wiceszef PMU, źródło: PMU

## Na ulicach Bagdadu

Wróćmy jednak do sprawy Saadiego. Generał – mimo, że wcześniej twierdził że woli udać się na emeryturę niż zajmować się „papierową robotą” w Ministerstwie – ostatecznie zgodził się na przyjęcie stanowiska w Ministerstwie Obrony, co ostudziło nastroje społeczne, a przez najbliższe kilka dni na ulicach Iraku panował względny spokój.

Taki stan nie trwał jednak długo. **1 października tysiące młodych Irakijczyków znowu wyszło na ulice.** Początkowo wydawało się, że to kolejna fala demonstracji poparcia dla Saadiego, jednak szybko okazało się, że nowe protesty mają inny charakter. Portrety Saadiego nadal pojawiały się wśród protestujących, jednak okrzyki i transparenty skupiały się przede wszystkim na korupcji, bezrobociu i braku perspektyw dla młodych osób.

**Protesty objęły wiele miast południowego Iraku,** jednak ich punktem centralnym stał się Bagdad. To właśnie tutaj na **placu Tahrir (arab. Wyzwolenia)**, oddzielonym tylko mostem Jumhuriya (arab. Most Republiki) od **tzw. Zielonej Strefy**, gdzie mieścią się główne urzędy państwa i siedziby zagranicznych misji dyplomatycznych. W godzinach wieczornych protestujący podjęli próbę szturmu na Zieloną Strefę, jednak zostali szybko odparci przez siły bezpieczeństwa. W starciu zginęła 1 osoba, a 200 zostało rannych. Jeszcze tego samego wieczoru **mundurowi przeszli do ofensywy** i rozpoczęli pacyfikację protestów.

W czwartek, **3 października**, w obawie przed piątkowymi protestami (które najczęściej są najliczniejsze) ogłoszono **całodobową godzinę policyjną na terenie Bagdadu**, dzięki czemu **skutecznie rozbito ostatnie grupki demonstrantów.** Co prawda trwały jeszcze protesty w wielu mniejszych miastach na południu kraju jednak, w związku z porażką w stolicy, i one zaczęły powoli wygasnąć. Rozbitie protestów było tym łatwiejsze, że trwały już powoli przygotowania do święta al-Arba'in (19 października 2019 r.), podczas którego szyici pielgrzymują do Karbali. Rząd mógł odetchnąć.

Wkrótce okazało się jednak, że protesty z początku października (tak te w obronie gen. Saadiego, jak i z 1 października) – w porównaniu z tym co miało nastąpić już za kilka tygodni – stanowiły tylko **niewinną igraszkę.** Zanim jednak przejdziemy do opisu „Irackiej Rewolucji” musimy rzucić więcej światła na czynniki, które de facto napędzają protesty w Iraku – **tj. demografię i gospodarkę.**

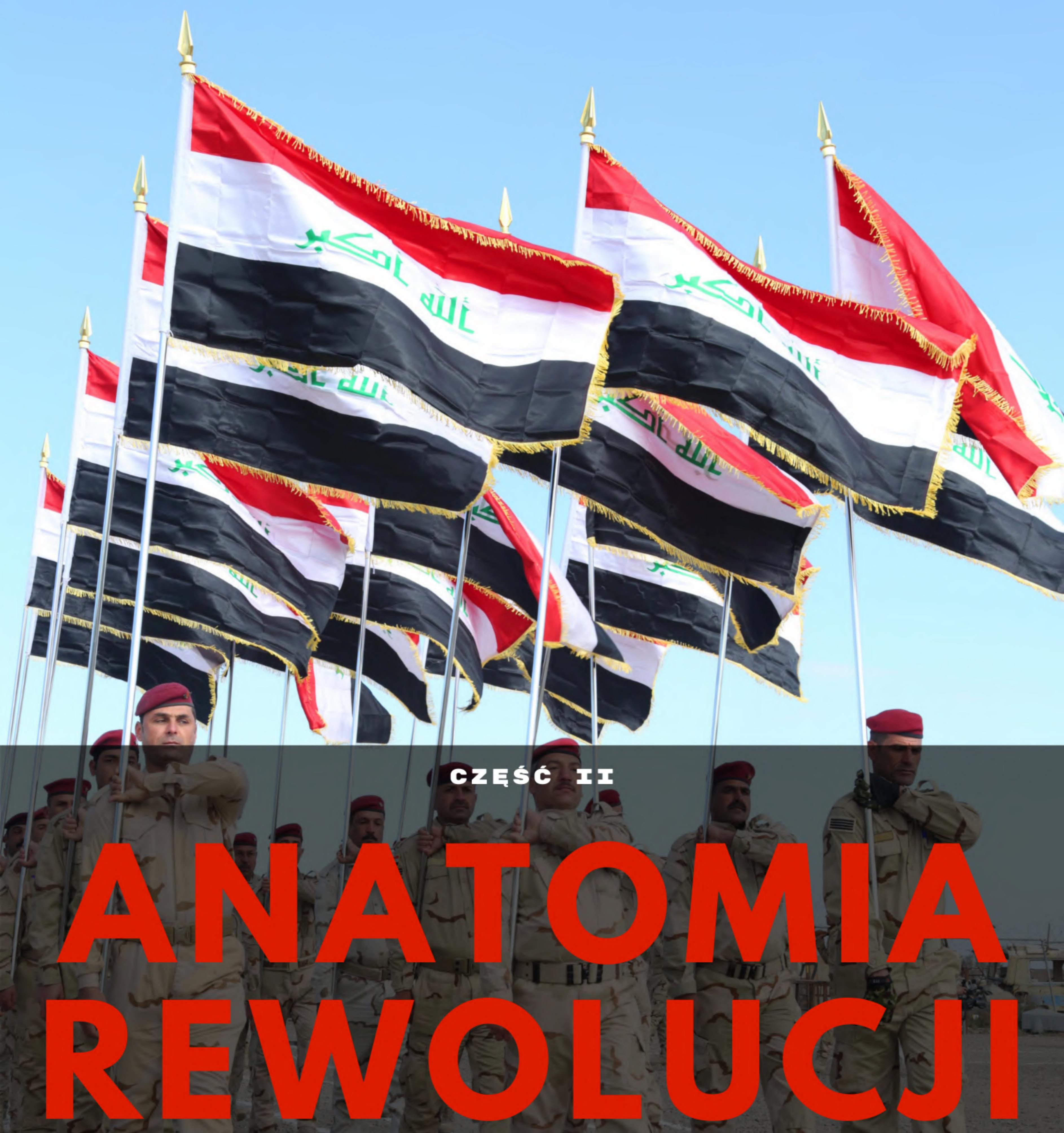
---

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

---



Konwój irackiej armii pod Bagdadem, źródło: U.S. Navy, Wikimedia, Domena Publiczna



CZĘŚĆ II

# ANATOMIA REWOLUCJI

Nic tak bardzo nie podsycia nastrojów społecznych w Iraku jak fatalny stan gospodarki, wysokie bezrobocie i najwyższy w regionie przyrost naturalny. Czynniki te odbijają się w największym stopniu na sytuacji osób poniżej 30. roku życia, które stanowią 55,9% populacji - to właśnie oni stali się siłą napędową irackiej rewolucji

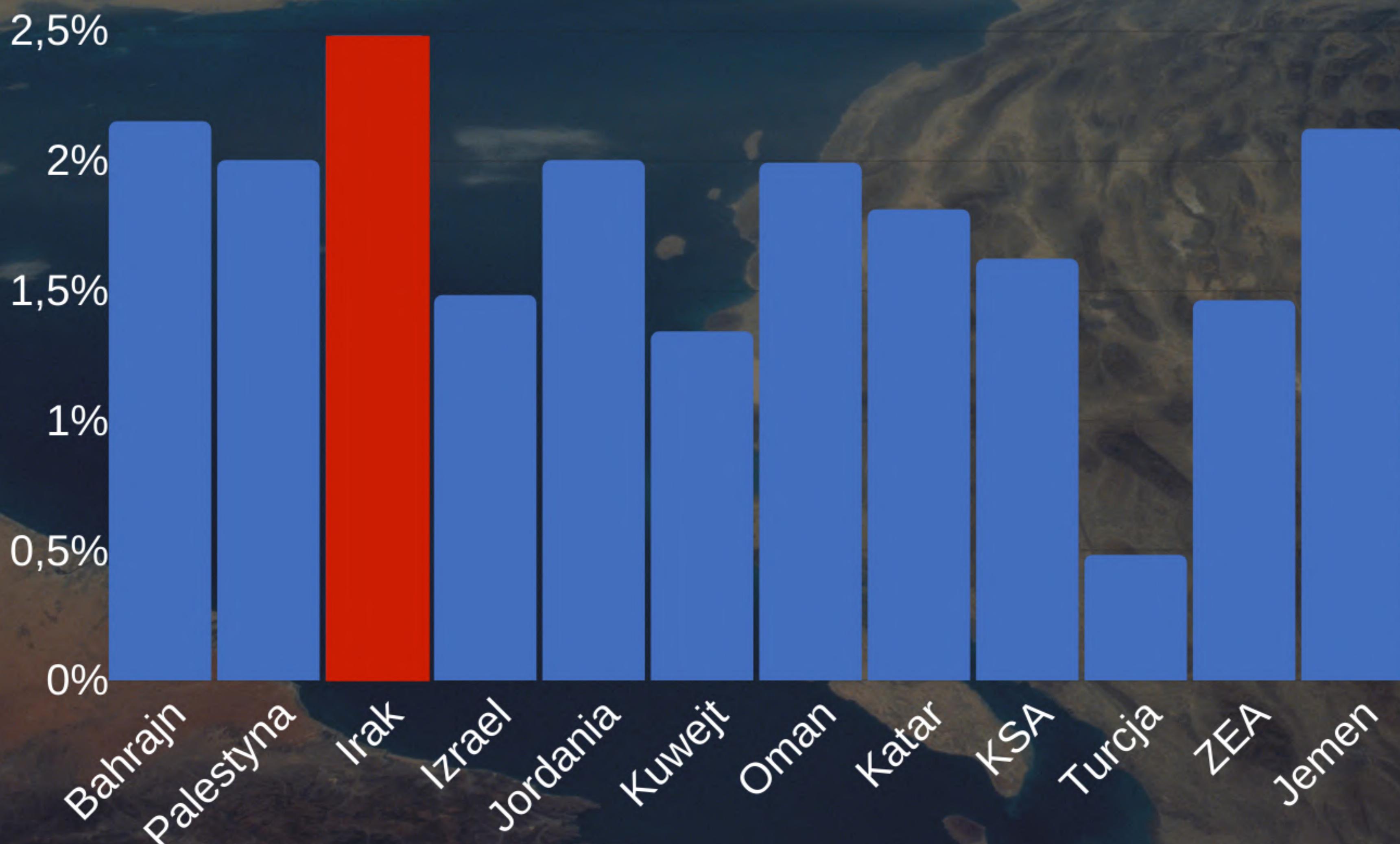
## Demografia

Ok. 55,9% ludności Iraku (ok. 24 mln osób) stanowią **osoby poniżej 30. roku życia** – jest to najwyższy, po Jemenie, wynik na całym Bliskim Wschodzie. Ponadto Irak posiada **jedną z najniższych median wieku** w regionie – **20,4 lat**, co bardziej przypomina sytuację na Czarnym Lądzie (19 lat) niż np. w sąsiedniej Syrii (24 lata), Arabii Saudyjskiej (27,6 lat), czy Iranie (31,3 lat). „Gorsza” sytuacja występuje tylko w Jemenie, gdzie mediana wieku wynosi 20,1 lat.

Duży odsetek młodej ludności to stan, do którego dąży wiele państw na świecie. Jednak państwa te potrzebują młodych osób ze względu na potrzeby krajowych gospodarek, które cierpią z powodu braku rąk do pracy. Natomiast sytuacja w Iraku jest zgoła odmienna. **Iracka gospodarka oparta jest bowiem niemal wyłącznie na sektorze naftowym** (to właśnie stąd w 2017 r., wg danych IMF, pochodziło aż 89% wpływów do budżetu państwa). Sektor naftowy w obecnych czasach nie potrzebuje dużych nakładów pracy, lecz opiera się przede wszystkim na wykwalifikowanych specjalistach. Pozostałe sektory irackiej gospodarki są stosunkowo małe i także nie wykazują znaczącego zapotrzebowania na duże liczby pracowników.

Tymczasem **rok w rok** w Iraku przybywa **ok. 900 tys. - 1 mln nowych obywateli**, a **500 tys. osób wkracza na rynek pracy**. Krajowa gospodarka jest zbyt mała, aby zapewnić wszystkim tym osobom zatrudnienie i godziwą płacę – zwłaszcza, że w ostatnim czasie **ceny ropy są dużo niższe niż jeszcze 5 lat temu**. W efekcie **aż 23% Irakijczyków żyje poniżej granicy ubóstwa**. Irak, opierając swoją gospodarkę na eksportie ropy naftowej, stał się de facto zakładnikiem cen tego surowca. Zaczniemy jednak od początku.

PRZYROST NATURALNY NA BLISKIM WSCHODZIE (2018-2019, U.S. CENSUS)



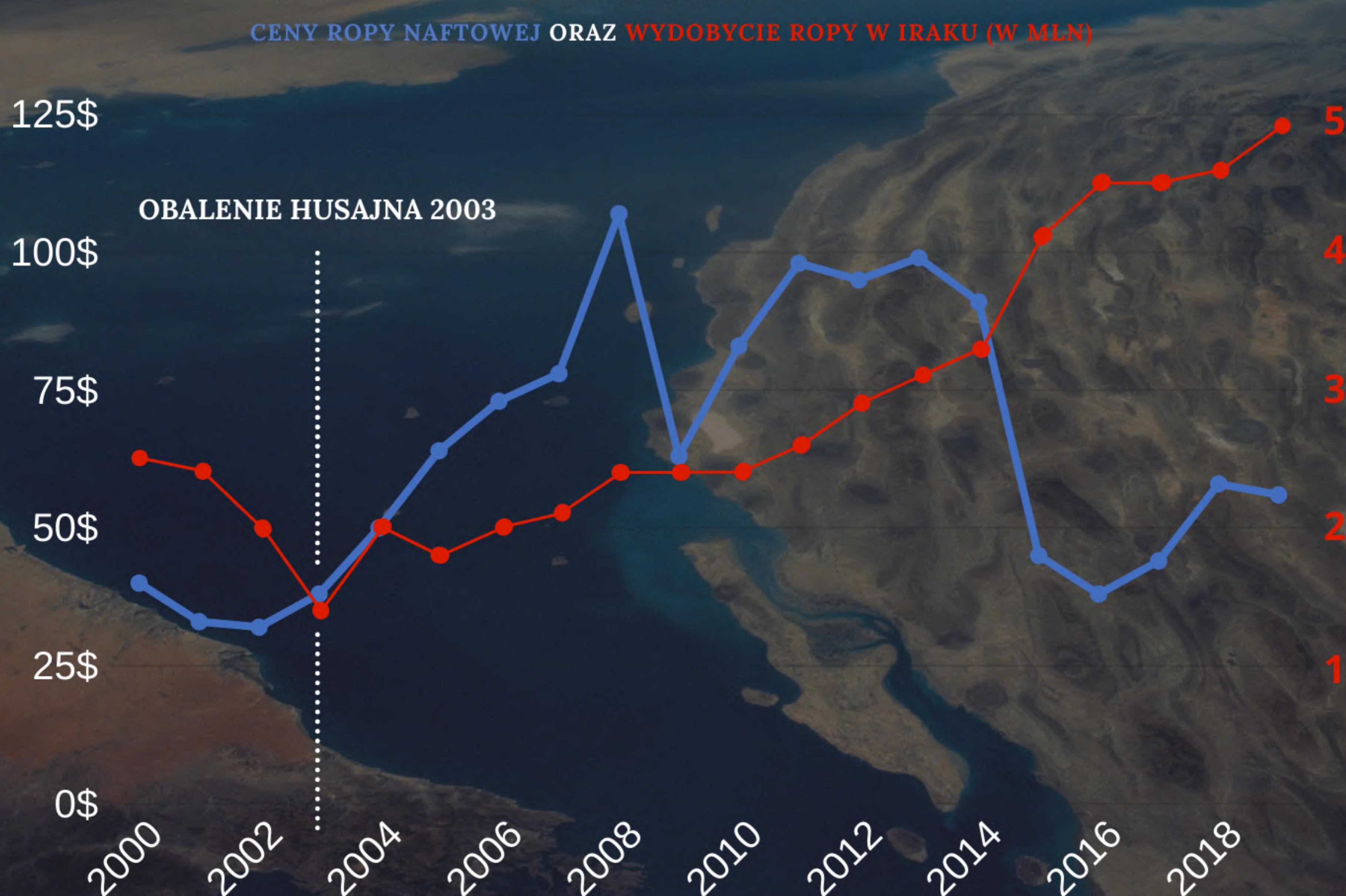
### Naftowe eldorado

Post-saddamowski Irak cierpi na specyfczną wersję **choroby holenderskiej**, co związane jest z realiami, w których kształtowała się ta młoda Republika – tj. wysokich cen ropy naftowej, oscylujących przez większość lat 2003-2014 w okolicach 100 dolarów za baryłkę.

Była to **wyjątkowa sytuacja**, bo w latach 90. cena ropy naftowej tylko okazjonalnie przekraczała próg 50 dolarów za baryłkę. Po amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 r. cena wystrzeliła w górę i już w styczniu 2005r., gdy Ibrahim al-Dżafari został pierwszym demokratycznie wybranym premierem młodej Republiki, cena ropy naftowej dobijała już do 70 dolarów za baryłkę, a we wrześniu 2007 r. do 100 dolarów i **na takim poziomie utrzymywała się do końca 2014 r.**

W ten sposób inwestowanie w przemysł naftowy i zwiększanie wydobycia ropy naftowej stało się naturalną polityką uprawianą przez każdą ekipę rządzącą Irakiem po 2005 r. **Wpływy z eksportu ropy naftowej stale oscylowały w okolicach 90% dochodów budżetu państwa**, przez co rządzący przywiązywali bardzo małą uwagę do innych sektorów gospodarki. Dzięki pomocy zagranicznych kontraktorów Irak nie tylko doprowadził do przywrócenia poziomów wydobycia ropy sprzed wojny iracko-irańskiej, ale także osiągnął, w sierpniu 2019 r., historyczny rekord wydobycia – **ok. 4,88 mln baryłek dziennie**.

Jednak – m.in. ze względu na powszechną korupcję – większość mieszkańców Iraku skorzystała z „naftowego bogactwa” w bardzo ograniczonym zakresie.



## Łapówkarstwo

Irak jest **jednym z najbardziej skorumpowanych państw na świecie** – wg rankingu Transparency International z 2018 r. zajął on **168 miejsce na 180 możliwych**. W celu walki z korupcją powołano w 2004 r. nawet specjalny organ – **Komisję Integralności**. W 2014 r. Komisja szacowała, że od obalenia Saddama Husajna w 2003 r. rządzący Irakiem zdefraudowali **ok. 330 mld dolarów** (ogromna liczba biorąc pod uwagę ówczesne wpływy do budżetu). Jednak to zapewne tylko wierzchołek góry lodowej, gdyż wspomniany raport Komisji został sporządzony za czasów rządów **premiera Nuriego al-Malikiego** (2006-2014), które słynęły z licznych defraudacji, sukcesywnie „zamiatanych pod dywan” – w 2007 r. doszło nawet do tego, że szef Komisji, **Hamza al-Radhi**, podał się do dymisji i uciekł do USA (gdzie przyznano mu azyl), gdy **Maliki miał zagrozić mu śmiercią**.

Gdy w 2014 r. fotel premiera objął **Hajdar al-Abadi** rozpoczęto **jedną z największych antykorupcyjnych kampanii w historii kraju**. Śledztwa Komisji Integralności ujawniły wiele naruszeń, których dopuszczono się za rządów Malika. Okazało się m.in., że na listach płac w armii od 2007 r. widniało **ponad 50 000 osób**, które de facto nigdy nie służyły w wojsku, lecz cały czas pobierały żołd. W 2015 r. szerokim echem odbiły się także słowa rzecznika Komisji, Adila Nouriego, który stwierdził, że podczas ośmioletnich rządów Malika, zdefraudowano niemal **500 miliardów dolarów** – liczba ta najprawdopodobniej była **zawyżona**, jednak dobrze pokazuje do jakich „tajemnic” Komisja mogłaby dojść, gdyby pozwolono jej działać w sposób nieskrępowany, co jednak nigdy nie nastąpiło.

„Antykorupcyjna krucjata” Abadiego zakończyła się fiaskiem, gdyż premier nie chciał wysuwać oskarżeń wobec Malika i jego bliskich współpracowników – Maliki, tak jak Abadi, pochodził z jednej partii, **Zew Islamu**. Wysunięcie bezpośrednich oskarżeń wobec Malika uderzyłoby także w zaplecze polityczne Abadiego. Mimo inicjatyw podejmowanych przez rząd Abadiego, Irak nadal pozostaje jednym z najbardziej skorumpowanych krajów na świecie – wg badań z 2018 r. szacuje się, że aż 1/4 środków publicznych jest defraudowana.



**Premier Nuri al-Maliki  
(2006-2014)**



**Premier Hajdar al-Abadi  
(2014-2018)**

### Na państowej posadzie

Główną grupą, która wzbogaciła się dzięki wysokim wpływom z eksportu ropy naftowej byli – obok skorumpowanych polityków – przede wszystkim **pracownicy sektora publicznego**.

W post-saddamowskim Iraku państowe instytucje nie są traktowane jako aparat potrzebny do sprawnego funkcjonowania państwa, lecz przede wszystkim jako **wielkie molochy, gromadzące stronników poszczególnych partii politycznych**. Co prawda do takich sytuacji dochodziło już za czasów Saddama, gdy urzędników dobierano ze względu na przynależność do partii Baas, jednak to władze „demokratycznej” Republiki doprowadziły ten proceder do patologicznych rozmiarów. Było to tym łatwiejsze, że w Iraku większość stanowisk przydzielanych jest na podstawie specjalnego klucza zwanego „**muhasasa ta’ifia**” (arab. system sekciarskich nominacji), który ma na celu zapewnienie **równiej reprezentacji poszczególnych grup etniczno-religijnych**.

Ten specyficzny system patronacki doprowadził do niewyobrażalnego wzrostu zatrudnienia w państwowych instytucjach. W latach 2003-2015 zatrudnienie w administracji publicznej zwiększyło się o 200% – do 3 mln urzędników. W tym samym okresie **udział płac urzędniczych w wydatkach państwa** wzrósł z 7% do 40% – dla zobrazowania, w Polsce ten odsetek wynosi 12%. Według raportu Ministerstwa Planowania z 2013 r. **aż 71% irackiej siły roboczej (tj. ok. 6 mln osób) zatrudnionych było w sektorze publicznym.**



Irakijczycy przy betoniarce, roboty w prowincji Al-Kadisijja, źródło: U.S. Army

## Krach

System ten, mimo że patologiczny, działał względnie "dobrze" do momentu, gdy ceny ropy naftowej utrzymywały się na wysokim poziomie – czyli **do IV kwartału 2014 r.** Gdy ceny tego surowca zaczęły spadać **gospodarka Iraku zatrzęsła się w posadach.**

Jeszcze w styczniu 2014 r. cena za baryłkę ropy wynosiła **ok. 100 dolarów**, lecz już rok później, w styczniu 2015 r., spadła **do zaledwie 50 dolarów**. Rząd, aby ratować sytuację, w latach 2015-2016 „wpompował” w gospodarkę blisko **19 miliardów dolarów (tj. ok. 28% swoich rezerw walutowych)**.

Problemy gospodarcze nie były jedynym wyzwaniem, z którym przyszło zmierzyć się władzom w Bagdadzie, bo to właśnie **na lata 2014-2016 przypadł okres najintensywniejszych walk z samozwańczym Kalifatem**, które pochłonęły kolejne miliardy dolarów, dokonując niewyobrażalnego drenażu kasy państweowej.

Wszystko to doprowadziło do tego, że **od 2013 r. do 2017 r. zadłużenie Iraku niemal się podwoiło – z 74 miliardów dolarów do 122 miliardów**. Jednocześnie kraj zaczął potrzebować bagońskich sum pieniędzy na odbudowę ze zniszczeń wojennych. W **2018 r. koszty odbudowy oszacowano na ok. 88 miliardów dolarów**. Iraccy dyplomaci podjęli ogromny wysiłek w celu przekonania zagranicznych inwestorów do wzięcia udziału w tym wielkim przedsięwzięciu, jednak odnieśli tylko połowiczny sukces – na konferencji w Kuwejcie (2018 r.) Irakowi obiecano **zaledwie 30 miliardów dolarów** – ciężko się dziwić, chociażby ze względu na powszechną korupcję, dalszą niestabilność kraju i wpływy irańskie.

Są to jednak tylko obietnice. Póki co Bagdad nie otrzymał jeszcze całości tych pieniędzy, a możliwe że niektórych transzy w ogóle nie otrzyma np. największy udział w odbudowie miała mieć Turcja (5 mld dolarów), jednak biorąc pod uwagę własne problemy gospodarcze Ankary, można mieć uzasadnione wątpliwości co do płynności finansowej tego kraju.



Meczet Umm al-Qura w Bagdadzie, źródło: SPC Jeffrey Allan Backowski II, Domena Publiczna

Kryzys z 2014 r. odbił się najbardziej na sytuacji młodych Irakijczyków poniżej 30 roku życia. Chcąc ratować państwowego finanse premier Abadi w 2016 r. zakazał tworzenia nowych stanowisk pracy w państwowych instytucjach. W ten sposób wielkie masy młodych ludzi, często wykształconych, zostały pozbawione niemal jakichkolwiek perspektyw. Gdzie mieli się podziąć? Iść do sektora prywatnego, który niemal w ogóle nie istnieje? W rezultacie bezrobocie wśród osób młodych (15-24 lata) wzrosło do 36%, co stanowi ogromną dysproporcję w stosunku do ogólnego poziomu bezrobocia w Iraku, który wynosi 16% - osoby mające 15-24 lata odpowiadają za ok. 20% populacji. Nic też dziwnego, że wznowienie naborów w sektorze publicznym było jednym z żądań protestujących w Basrze w 2018 r., i motyw ten przewija się także w trwających właśnie demonstracjach.

### Terra incognita

Nikt nie wie jak kryzys z 2014 r. i walki z Kalifatem odbiły się na światopoglądzie młodych Irakijczyków. Przed 2014 r. przeprowadzono wiele badań, które wskazywały że Irakijczycy - o ile pozostawali raczej nieufni wobec nowych "demokratycznych" instytucji - to jednocześnie wyrażali duże zainteresowanie udziałem w życiu politycznym i osiąganiu swoich celów politycznych na drodze demokratycznej. Zdawało się, że te młode osoby zasięgają w Iraku ziarno społeczeństwa obywatelskiego. Jednak 2014 r. wywrócił wszystko do góry nogami. Obecnie młode pokolenie Irakijczyków pozostaje dla badaczy zupełnie zagadką.

Pewnym jednak sygnałem, czego możemy się spodziewać, były wybory parlamentarne z 2018 r. Do urn wyborczych poszło zaledwie 44% uprawnionych. Był to najgorszy wynik od czasu obalenia Saddama Husajna w 2003 r. Część osób uzasadniała ten słaby wynik obawami Irakijczyków przed atakami bombowymi Kalifatu na komisje wyborcze i niechęcią Sunnitów do wzięcia udziału w głosowaniu. Jednak szczegółowe dane nie potwierdzają tych hipotez.

Lokale wyborcze były świetnie zabezpieczone i nie doszło do żadnego ataku. Ponadto różnica między frekwencją w prowincjach sunnickich i szyickich nie była aż tak znacząca jak mogłoby się to wydawać. Mało tego najwyższą frekwencję zanotowano właśnie na terenach sunnickich - w prowincji Niniwa (53%). Najmniej osób zagłosowało natomiast w stolicy - Bagdadzie (33%).

Niektórzy sugerują, że niska frekwencja spowodowana była właśnie przez uprawnionych do głosowania poniżej 30. roku życia, którzy mieli rzekomo najrzadziej - ze wszystkich grup wiekowych - brać udział w wyborach. Niestety w oficjalnych danych wyborczych nie uwzględniono podziału wyborców na grupy wiekowe, a tym samym weryfikacja tej hipotezy jest niezwykle trudna.



Bagdad, źródło: Robert Smith, Domena Publiczna

**Siła napędowa rewolucji**

W dyskusji o motywach irackiej rewolucji **nie można pomijać motywów politycznych** (tj. głównie wpływu Iranu na sprawy wewnętrzne Iraku), **jednak należy pamiętać że motywy te** – dla samych protestujących – **mają charakter drugorzędny**. To **problemy społeczno-gospodarcze legły u podstaw protestów** w Basrze w 2018 r., jak i tegorocznych demonstracji. **Do czasu, aż problemy te nie zostaną rozwiązane przez Irak będą przetaczały się kolejne fale protestów** – niezależnie od tego czy w Bagdadzie będzie zasiadała opcja pro-amerykańska, pro-irańska, czy też stronicy „trzeciej drogi”.

Niestety wygląda na to, że **rządzący nie są zainteresowani gruntownym rozwiązaniem problemów** toczących iracką gospodarkę. Zamiast tego obywatelom oferowane są **iluzoryczne „reformy”** takie jak np. **dymisja premiera Mahiego**, który de facto – jako kompromisowy kandydat Muktady as-Sadra i Hadiego al-Amiriego, niedysponujący własnym zapleczem politycznym, **posiadał tylko iluzoryczny wpływ na sytuację w kraju**.

**Lekceważenie protestujących jest najgorszą z możliwych opcji**, gdyż problemy gospodarcze nie znikną, lecz – w związku z **wysokim przyrostem naturalnym (2,48%)** – będą się tylko pogłębiać. Według szacunków amerykańskiej administracji **do 2030 r.** populacja Iraku powiększy się **o kolejne 12 mln osób (do 53 mln)**, a odsetek osób poniżej 30. roku życia wzrośnie o 6% (do 61,9%). **Jeśli obecne protesty zakończą się fiaskiem, te osoby będą gwarantem, że płomień rewolucji nie zgaśnie.**

---

---

**KONIEC CZĘŚCI II**

---

---



F-16CJ podczas burzy piaskowej w Iraku, źródło: U.S. Air Force, Domena Publiczna



CZĘŚĆ III

# PŁOMIENЬ REWOLUCJI

25 października w Iraku wybuchła druga fala protestów. Mimo interwencji ze strony Teheranu, pro-irańskich milicji i brutalności lokalnych sił bezpieczeństwa, protestujący nie chcą ustąpić. Nic nie dała także dymisja premiera Mahiego, która wyłącznie zastrzyła apetyty demonstrantów. Walki na ulicach to jednak tylko jeden wymiar Rewolucji. Równie zażarte walki trwają w kuluarach irackiej polityki oraz między szyickimi seminariami w Kom i Nadżafie.

## Pierwsze strzały

Pod koniec października, pocztą pantoflową i za pośrednictwem social mediów, wśród Irakijczyków zaczęło rozchodzić się wezwanie do kolejnych protestów. Ich termin wyznaczono na **piątek, 25 października**. Na kilka dni przed tym terminem **Muktada Sadr** ogłosił, że popiera protesty i zachęcił swoich stronników do wzięcia w nich udziału, co już na samym starcie dało protestującym duże wsparcie.

Gdy nadszedł piątek, irackie ulice spłynęły krwią. Tym razem protesty było dużo liczniejsze i bardziej zdeterminowane niż kilka tygodni wcześniej. Jednym z pierwszych posunięć protestantów było **zajęcie placu Tahrir w Bagdadzie**, który szybko miał stać się **centralnym punktem Rewolucji**. Sytuacja zaczęła szybko wymykać się spod kontroli np. w mieście **Ad-Diwaniyya** protestujący zaatakowali **siedzibę pro-irańskiej Organizacji Badr**, podczas czego **zginęło 11 demonstrantów**.

Siły bezpieczeństwa postanowiły zastosować taktykę wykorzystaną z powodzeniem na początku miesiąca. W Bagdadzie **ponownie ogłoszono całodobową godzinę policyjną** i zaczęto pacyfikować demonstracje. Wkrótce jednak okazało się, że tym razem większość mieszkańców miasta nie podporządkowała się rozkazom premiera Mahdiego. **Irakijczycy uparcie okupowali plac Tahrir** i raz za razem odpierali kolejne ataki policji nadciągającej z **mostu Jumhuriya** (arab. „most Republiki”). Starcia z policją na mostach nad Tygrysem miały wkrótce stać się nieodłącznym elementem Rewolucji, a sami protestujący szybko zaczęli określać je mianem **„bitwy o mosty”**.

Gdy „standardowe” środki sił bezpieczeństwa zawiodły, do pacyfikacji protestów włączyli się **zamaskowani napastnicy**. Wiele nagrań sugeruje, że przeciwko demonstrantom wysłano także **snajperów** rozmieszczonych na wysokich budynkach położonych w okolicach placu Tahrir. Nikt nie przyznał się ani do zamaskowanych napastników, ani do snajperów, jednak **sami protestujący twierdzą, że są to członkowie pro-irańskich milicji z PMU**. Hipoteza, o ile kontrowersyjna, nie jest wcale bezpodstawną, gdyż niektórzy członkowie milicji **otwarcie grozili protestującym**.

Południowy Irak znowu stanął w ogniu i nikt nie wiedział w którym kierunku sytuacja dalej się rozwinie. Jedno jednak było pewne – w młodych Irakijczykach coś pękło, podobnie jak latem 2018 r. w Basrze, a to nie wróżyło nic dobrego dla władz w Bagdadzie.



**Pomnik na placu Tahrir w Bagdadzie, źródło: Aziz1005, Wikimedia, CC 4.0.**

### Pamiątka po Saddamie

Tymczasem sytuacja w Bagdadzie stale się zaostrzała. Mimo licznych prób, siły bezpieczeństwa nie były w stanie rozpoczęć demonstrantów zgromadzonych na placu Tahrir, który zaczął służyć protestującym jako punkt zborny. Wkrótce zaczęto tutaj organizować punkty pierwszej pomocy, rozdawać żywność itp. Plac był pełen ludzi nawet nocą – w obawie przed szturmem ze strony policji.

Głównym „punktem dowodzenia” została **tzw. Turecka Restauracja**, czyli 18-piętrowy budynek, położony bezpośrednio przy Placu Tahrir. W czasach Saddama było to tężniące życiem centrum handlowe (mieściła się tutaj także turecka restauracja, stąd nazwa). Jednak dwie wojny w Zatoce doprowadziły budynek do totalnej ruiny. Protestujący wykorzystali Turecką Restaurację w bardzo pomysłowy sposób. Balkony budynku, z którego rozpościera się widok na większą część Bagdadu, posłużyły protestującym za jeden **wielki billboard**, na którym wywieszono żądania protestujących, irackie flagi i portrety zabitych przez siły bezpieczeństwa.

Kolejnym nieodłącznym elementem protestów w Bagdadzie stały się autoriksze, zwane popularnie **Tuk-Tukami**. Większość takich sprzętów obsługiwana jest przez młodych ludzi, którzy posiadają podobne problemy do reszty swoich rówieśników. Kierowcy Tuk-Tuków już na samym początku przyłączyli się do protestów, oferując m.in. darmową dostawę żywności, czy dowóz rannych do szpitali, dzięki czemu zyskali duże uznanie w oczach demonstrantów. Protestujący śmieją się nawet od czasu do czasu, że teraz w Iraku „każdy chce zostać kierowcą Tuk Tuka”.

Wszystko to udało się zorganizować protestującym **bez większych struktur organizacyjnych**. Protesty w Iraku pozostają oddolne i nie posiadają jednego przywódcy. Co prawda w demonstracjach biorą udział także **sadryści** czy **komuniści** (pozostający w sojuszu z Sadrem), którzy posiadają dobrze zorganizowane struktury, jednak nie byli oni w stanie narzucić protestującym swojego przywództwa. Taki **oddolny charakter** znacznie utrudnia robienie protestów, ponieważ siły bezpieczeństwa nie mogą naciskać na liderów Rewolucji.



Banery rozwieszone na niższych piętrach Tureckiej Restauracji, źródło: Hassan Majed, [WikiMedia](#), CC 4.0.

**Masakra w Karbali**

W nocy z 28 na 29 października miało miejsce wydarzenie, które doprowadziło do wyraźnej eskalacji protestów. W położonej pod Bagdadem, **Karbali**, lokalne siły bezpieczeństwa próbowały rozprędzić protestujących. W ruch poszły nie tylko pałki, ale także **ostra amunicja**. Efekt był tragiczny. Tylko tej nocy w Karbali **zginęło co najmniej 18 osób** – wg źródeł rządowych, bo zdaniem protestujących liczba zabitych wyniosła **ok. 50 osób**. Do tej pory **nie wiadomo kto wydał rozkaz do ataku**, jednak oskarżenia – tak jak w przypadku snajperów w Bagdadzie – zostały wysunięte przede wszystkim **w stosunku do pro-irańskich frakcji PMU**.

**Sadr przystępuje do ofensywy**

W sobotę 26 października 2019 r., miało odbyć się kolejne posiedzenie irackiego parlamentu. Ostatecznie jednak do niego nie doszło, gdyż **Sadryści odmówili udziału w obradach**, a tym samym zabrakło wymaganego kworum. **Sam Sadr ogłosił natomiast, że przechodzi do opozycji**, wzywając jednocześnie Hadiego Amiriego (przywódcę Fatahu, drugiej największej formacji w parlamencie) **do wycofania swojego poparcia dla rządu Mahdiego** – obecny rząd powstał właśnie dzięki poparciu jego kandyatury zarówno przez Sadora, jak i Amiriego, przywódców dwóch największych ugrupowań w parlamencie.



Zdjęcia od góry zgodnie ze wskazówkami zegara: Muktada ze swoim ojcem, wielkim ajatollahem Sadikiem as-Sadrem (źródło: Haidaralobeida, Wikimedia CC 4.0.), Muktada as-Sadr (Źródło: Malhotra, Wikimedia, CC 3.0), Flaga Sairunu Malhotra, Wikimedia, CC 3.0.

**W obronie Premiera**

29 października lider pro-irańskiego Fatahu, **Hadi Amiri**, wydał oświadczenie, w którym **poparł inicjatywę Sadrza dotyczącą odsunięcia premiera Mahdiego od władzy**. Wydawało się, że los Premiera jest już przypieczętowany.

Mahdi, wyraźnie sfrustrowany wieściami o sojuszu Sadr-Amiri, stwierdził tylko: „**Jeśli Sadr i Amiri porozumieją się co do utworzenia nowego rządu, to ja zrezygnuję**”. Słowa Mahdiego można odbierać w różny sposób, lecz wydaje się że miały one być przypomnieniem dla obu Panów, że samo wotum nieufności wobec Premiera, to jedna rzecz, a **wybranie nowego, kompromisowego kandydata to druga, o wiele trudniejsza kwestia** – najlepszym przykładem jest tutaj sam Mahdi, którego wybranie trwało 2 miesiące, poprzedzone jeszcze 3 miesięcznymi sporami o wynik wyborów parlamentarnych.

W dzień po oświadczeniu Amiriego (o sojuszu z Sadrem), **w Bagdadzie pojawił się generał Solejmani z irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC)**. Solejmani posiada ogromny nieformalny wpływ na politykę wewnętrzną Iraku. To właśnie on **brał czynny udział w formowaniu PMU**, doradzał przy operacjach wojskowych wymierzonych w siły Kalifatu, a nawet był **zaangażowany w formację irackiego rządu w 2018 r.** Wpływ Solejmaniego na sprawy Iraku jest tak duży, że możemy go określić kimś na miarę namiestnika, który skrupulatnie dogląda irańskich interesów u swojego zachodniego sąsiada.

Podczas spotkania, Solejmani miał naciskać na członków Fatahu, aby – zamiast sojuszu z Sadrem – poparli rząd Mahdiego. **Irańczyk miał ostrzegać zgromadzonych przed odsunięciem Mahdiego od władzy**, co mogłoby mieć poważne konsekwencje nie tylko dla Iranu, ale także dla PMU. I trudno się temu dziwić. Utrzymanie Mahdiego przy władzy jest dla Teheranu niezwykle korzystne, gdyż obecny premier jest de facto figurantem, który – jako pozbawiony własnego zaplecza politycznego – nie jest w stanie podjąć jakichkolwiek działań, które mogłyby zaszkodzić Irańczykom.

**Niespodziewana wizyta Solejmaniego odniosła zakładany skutek.** Członkowie Fatahu nie poparli co prawda Premiera publicznie, ale przynajmniej przestali go atakować. Nie zaprzestano także rozmów z Sadrem co do ewentualnego następcy Mahdiego, lecz rozmowy te były raczej jałowe i nie przynosiły żadnych konkretnych rezultatów – prawdopodobnie z uwagi na to, że Fatah brał w nich udział tylko dla samego udziału a nie dla wyłonienia konkretnego, kompromisowego kandydata. **W ten sposób Irańczycy „kupili” Mahdiemu kilka dodatkowych tygodni czasu**, podczas których – jak pewnie liczyli – Premier miał poradzić sobie z protestami.



**Generał Ghasem Solejmani, źródło: Khamenei.ir, CC 4.0.**

---

Tomasz Rydelek, Anatomia irackiej rewolucji



Od lewej: Ali Chamenei (najwyższy przywódca Iranu), Hassan Nasrallah (przywódca Hezbollahu), gen. Ghasem Solejmani źródło: Khamenei.ir, CC 4.0.



Od lewej: Ali Chamenei i gen. Ghasem Solejmani źródło: Khamenei.ir, CC 4.0.

**Człowiek z ludu odrzucony przez lud?**

Tym samym Sadr znalazł się w osamotnieniu. Teraz jego Sairun był jedyną liczącą się siłą polityczną żądającą dymisji Premiera. Co gorsza, **protestujący otwarcie odrzucili osobę Sadra jako swojego reprezentanta w sporze z rządem.**

Już 29 października Sadr pojawił się na demonstracji zorganizowanej w Nadżafie, jednak protestujący „wygwizdali go” krzycząc: „**Muktada, lud Cię nie chce!**”. Dla Sadra musiał być to potężny cios, gdyż **dotychczas większość demonstracji na południu kraju była nie tylko inspirowana przez Sadystów, ale także demonstranci powszechnie uznawali autorytet Sadra** jako obrońcy biednych i uciśnionych. Jednak teraz ten „człowiek z ludu” został przez swój lud odrzucony. Wydaje się, że jest to **efekt zaangażowania się Sadra w politykę**. Co prawda sam Sadr nie startował w wyborach parlamentarnych w 2018 r., jednak jest on faktycznym **przywódcą Sairunu**, który – jako **największa formacja w parlamencie** – został, tak jak inne stronnictwa, uznany za **współwinnego fatalnej sytuacji gospodarczo-politycznej kraju**.

Dodatkowo wiele osób straciło zaufanie do Sadra, gdy **odwiedził on Teheran we wrześniu tego roku, podczas święta Aszura**. Na jednym ze zdjęć z uroczystości w Teheranie zobaczymy Sadr, siedzącego między najwyższym przywódcą Iranu, **ajatollahem Ali Chameneim**, i szefem Sił Kuds w IRGC, **generałem Solejamanim**. Wiele osób było wściekłych nie tylko z powodu wizyty Sadr w Iranie, ale **także z tematu rzekomych rozmów** które miały wówczas miejsce – Sadr miał podobno zachęcać Irańczyków do cofnięcia poparcia dla rządu Mahdiego i zgody na **stworzenie nowego rządu**, w którym Sairun miałby większą władzę. Sadr był krytykowany nie tyle za chęć usunięcia Mahdiego, który nigdy nie cieszył się dużą popularnością, co za "spiskowanie" z **obcym państwem**. W ten sposób irańska wizyta odbiła się bardzo mocno na wizerunku "irackiego nacjonalisty", który jeszcze w 2018 r. prowokacyjnie głosił, że wszystkie obce wpływy w Iraku (także te irańskie) muszą zostać ukrócone.

**Nie oznacza to jednak, że Sadr został całkowicie odrzucony przez protestantów.** To byłoby zbyt duże **uproszczenie**. Portrety Sadr dalej można zobaczyć na placu Tahrir w Bagdadzie, jak i w innych miastach, które dołączyły do protestów, a Sadysti są jedną z najliczniejszych grup, która bierze udział w protestach. **Demonstranci nie dali sobie jednak narzucić osoby Sadra jako ich lidera i reprezentanta w sporze z rządem.** W ten sposób po raz pierwszy doszło do tak oczywistego **złamania monopolu Sadra** na przewodzenie protestom na południu kraju.



**Od lewej: Ali Chamenei, Muktada Sadr, Ghasem Solejmani podczas święta Aszura, 2019 r.**

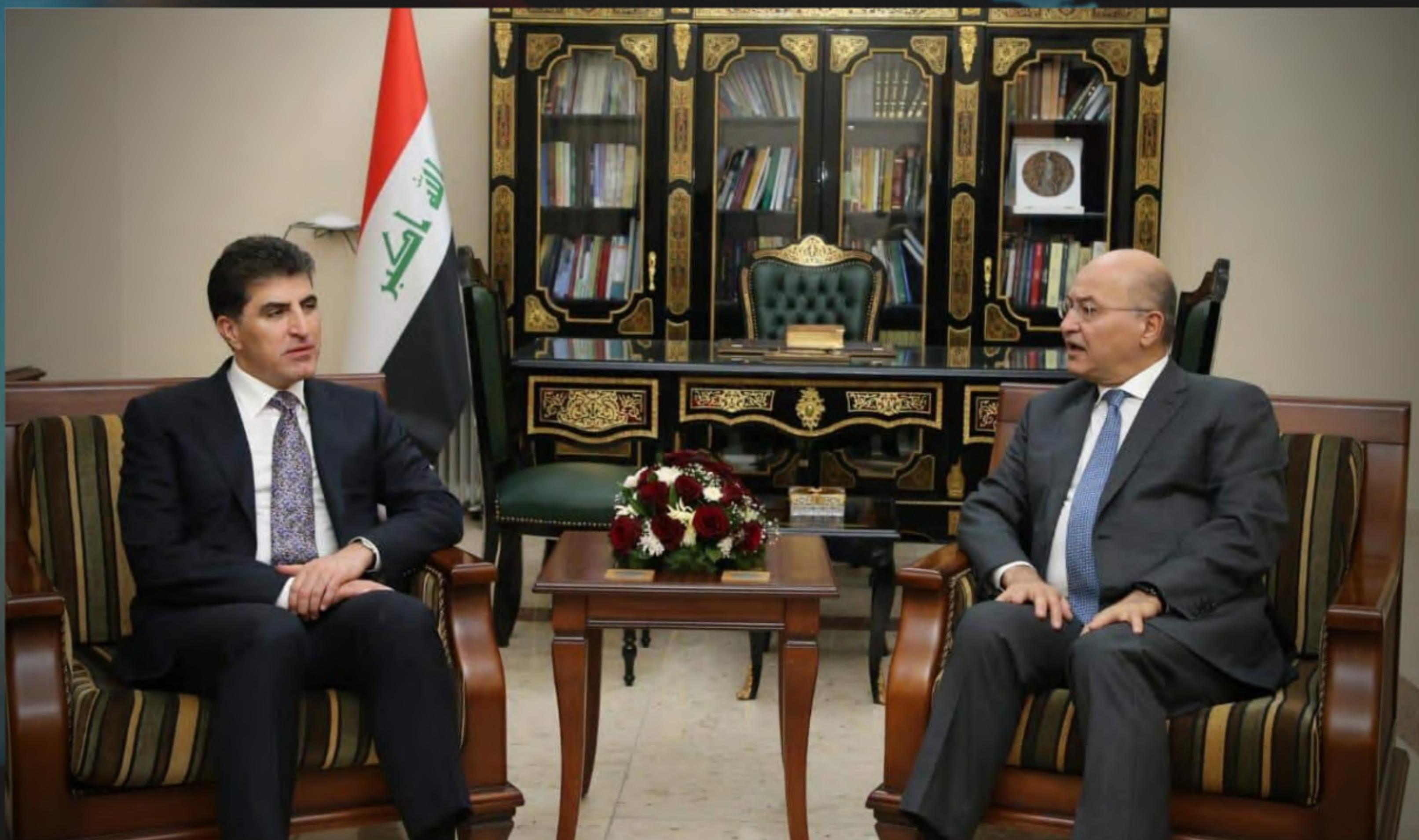
**źródło: Khamenei.ir, CC 4.0**

**Prezydent wkracza na scenę**

Premier Mahdi, mniej więcej w czasie wizyty Solejmaniego, „usunął się ze sceny politycznej” na kilka dni i zaszył się w swojej siedzibie w Bagdadzie. **Teraz najbardziej aktywną postacią na irackiej scenie politycznej stał się prezydent Barham Salih**, który zaczął organizować liczne spotkania z przedstawicielami poszczególnych partii politycznych. Głównym celem Prezydenta było przekonanie parlamentarzystów do **poparcia projektu nowego prawa wyborczego i organizacji przedterminowych wyborów pod auspicjami ONZ**, co było jednym z najważniejszych żądań protestujących.

Inicjatywa prezydenta spotkała się jednak z **chłodnym przyjęciem**. Organizacja przedterminowych wyborów byłaby de facto kapitulacją wobec protestujących, dlatego też mało kto chciał się zgodzić na ich organizację – nawet Sadr był przez dłuższy czas przeciwny pomysłowi Prezydenta. W ten sposób szybko głównym tematem rozmów – zamiast przedterminowych wyborów – stała się **osoba następcy Mahdiego**. Politycy **wyraźnie okopali się na swoich pozycjach licząc, że z czasem demonstracje wygasną**, a jeśli nie to ewentualnie poświęci się premiera Mahdiego.

Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że **inicjatywa Saliha przyniosła odwrotny skutek od zamierzzonego**, bo parlamentarzyści nie tylko nie doszli do porozumienia w sprawie wyborów, ale zaczęli dyskutować nad wprowadzeniem **zmian do Konstytucji** – czego wcale nie podnosili protestujący. Zmiany te uderzyłyby głównie w Kurdów, gdyż zakładały **m.in. zniesienie kurdyjskiej autonomii** oraz zmiana statusu Kirkuku (art. 140 Konstytucji). **3 listopada parlament powołał nawet specjalny komitet**, który zaczął prace nad projektem nowej Konstytucji.



Od lewej: Nechirvan Barzani (prezydent irackiego Kurdystanu), Barham Salih (prezydent Iraku),  
Źródło: President of the Kurdistan Region of Iraq, CC 4.0

### Waszyngton karci rząd i policzkuje naród

10 listopada **Biały Dom wydał specjalne oświadczenie**, w którym po raz pierwszy odniósł się do irackich protestów. Amerykanie wezwali do **zaprzestania użycia siły** wobec protestujących oraz poparli inicjatywę prezydenta Saliha reformy prawa wyborczego i organizacji przedterminowych wyborów. Następnego dnia sekretarz Stanu Mike **Pompeo** odbył jeszcze na ten temat **rozmowę telefoniczną z premierem Mahdim**.

Oświadczenie Białego Domu z pewnością związane było nie tyle z chęcią zatrzymania przelewu krwi, co **wykorzystania protestów na swoją korzyść**. Wielu demonstracjom towarzyszyły nacjonalistyczne okrzyki i **antyirańskie hasła**. Prawdopodobnie Amerykanie uznali, że przedterminowe wybory, przeprowadzone w takiej atmosferze, **znacznie osłabiłyby pro-irański Fatah** (wywodzący się przecież z PMU oskarżanego o ataki na protestantów), a tym samym mocno zaszkodziłyby irańskim wpływom w Iraku.

**Oświadczenie Białego Domu nie odbiło się w żaden znaczący sposób** ani na postawie rządu, ani tym bardziej demonstrantów. **Dużo większe znaczenie dla Iraku miała niezapowiedziana wizyta wiceprezydenta Mike'a Pence'a w Irbilu** (stolica irackiego Kurdystanu) 23 listopada, gdzie spotkał się z prezydentem lokalnej autonomii. Wizyta Pence'a miała pokazać, że częściowe wycofanie się USA z Syrii w żaden sposób nie odbije się na współpracy z irackimi Kurdami – ciężko jednak powiedzieć, czy odniosła pożądany skutek. Można jednak z dużą pewnością powiedzieć coś innego – **ominiecie Bagdadu przez Pence'a (rozmawiał z Mahdim tylko telefonicznie) zostało odebrane przez Irakijczyków jako policzek nie tylko dla rządu centralnego, ale dla całego narodu irackiego**. I to już kolejny policzek, bo w grudniu 2018 r. prezydent Trump pojawił się w bazie Assad w Iraku, także bez notyfikacji Bagdadu, czy spotkania z Mahdim – wtedy doszło nawet do kilku antyamerykańskich demonstracji, a część polityków zaczęła żądać od Premiera wyrzucenia amerykańskiego kontyngentu z Iraku.



Prezydent Donald Trump w bazie Al-Asad, Irak, grudzień 2018 r.

Źródło: The White House, Domena Publiczna

### Spokój na północy

Jeszcze we wrześniu, gdy organizowane były **wiece poparcia dla generała Saadiego** (patrz I część tekstu), **sunnici zamieszkujący północ Iraku solidarnie wzięli w nich udział**. Wtedy do demonstracji doszło m.in. w Mosulu. Jednak w momencie, **gdy pod koniec października wybuchła nowa fala protestów**, które opanowały niemal całe szyickie południe, **sunnici pozostali w domach**.

**Nie oznacza to jednak wcale tego, że sunnici nie popierają protestów** – bo jest zupełnie na odwrót. Protesty – jako podnoszące głównie hasła reform gospodarczych i politycznych – przyjmowane są na północy z **dużą sympatią**. Mało kto ma jednak odwagę, aby wyjść na ulice. Sunnici aktywiści twierdzą, że obawiają się, że w momencie gdy – podobnie jak ich rodacy w Bagdadzie – zacząć przejmować centralne punkty miasta np. w Mosulu, **władze ogłoszą, że protestujący na północy to sympatycy Kalifatu**, którzy chcą wykorzystać zamieszanie w kraju do własnych celów, i wyśłą regularną armię do rozbicia protestów.

**Obawy te nie są całkowicie abstrakcyjne**, gdyż obecnie w Iraku oskarżenia o współpracę z IS wykorzystywane są często do walki politycznej i eliminowania osób, z różnych przyczyn, niewygodnych. Często wystarczy nawet daleki kuzyn współpracujący z Kalifatem, aby rzucić podejrzenie na całą rodzinę. Obawy sunnitów są tym większe, że wielu z nich dobrze pamięta represje, których doświadczyli z rąk Bagdadu podczas rządów Malikiego.

**Sunnici nie protestują na ulicach Iraku, ale to wcale nie oznacza, że nie biorą udziału w ruchu protestacyjnym**. Wielu z nich jest bowiem **aktywnych w sieci**, gdzie okazują wyrazy solidarności z południem kraju. Sporadycznie dochodzi nawet do demonstracji, jednak te mają znacznie bardziej pokojowy charakter niż te trwające w Bagdadzie np. **na stadionie w Falludży zorganizowano wiec** w celu uczczenia demonstrantów poległych w starciach z siłami bezpieczeństwa.



Mosul podczas walk z Kalifatem, 2016 r.  
Źródło: Mstyslav Chernov, WikiMedia, CC 4.0.

---

Tomasz Rydelek, Anatomia irackiej rewolucji

## Kurdowie w kropce

Mieszkańcy irackiego Kurdystanu mają **ambivalentny stosunek do protestów na południu kraju**. Z jednej strony, tak lokalna ludność jak i kurdyjscy politycy, zgodnie twierdzą, że **żądania demonstrantów w Bagdadzie są uzasadnione**, lecz z drugiej strony **obawiają się że protesty i rosnące nastroje nationalistyczne odbiją się negatywnie na kurdyjskiej autonomii**.

**Kurdyjscy politycy bardzo szybko udzielili wsparcia premierowi Mahdiemu**, uznając go nawet nie tyle za obrońcę statusu quo, co za umiarkowanego sojusznika Irbilu. Skąd taka życzliwość Kurdów dla Mahdiego?

Otoż **Mahdi chciał ostatecznie rozwiązać konflikt na linii Bagdad-Irbil**, będąc przy tym gotowym nawet na dalekie ustępstwa wobec Kurdów – co pokazał już na początku swoich rządów, gdy w listopadzie 2018 r. zawarł z Irbilem **ugodę dotyczącą wznowienia eksportu ropy naftowej z pół położonych pod Kirkukiem**, który to teren jest stałym punktem zapalnym w polityce wewnętrznej Iraku. Rząd Mahdiego technał w stosunki z Kurdami **powiew świeżości i serdeczności**, której brakowało od czasu kurdyjskiego **referendum niepodległościowego z 2017 r. i walk o Kirkuk**, które nastąpiły krótko później.

**Gdy w październiku wybuchły protesty**, między rządem centralnym a Kurdami **trwały właśnie negocjacje nad 6-letnią umową**, która – gdyby została zawarta – zakończyłaby się **sporym sukcesem Irbilu**. Na podstawie negocjowanej umowy Kurdowie mieli przekazywać rządowi **250 tys. baryłek dziennie**, w zamian za co Bagdad miał nie tylko **opłacać pensje kurdyjskich urzędników**, ale także **alokować 13% przyszłego budżetu państwa na rzecz Kurdystanu**. To byłby **przełom**, gdyż część budżetu przypadająca Kurdom jest **zawsze kontrowersyjnym punktem ustawy budżetowej**, który spowalnia prace legislacyjne. Ostatecznie umowę zawarto pod koniec listopada 2019 r.

Nic też dziwnego, że już 8 października (tj. podczas pierwszej fali protestów), Massoud Barzani (szef KDP) poparł premiera Mahdiego, stwierdzając we wspólnym oświadczeniu z Ayadem Allawim (szefem partii Al Wataniya), że **każda zmiana w rządzie musi zostać przeprowadzona w ramach wyznaczonych przez Konstytucję**. Tym samym Barzani niejako zganił protestujących za próby wymuszenia reform siłą. Podobne stanowisko zaprezentowali także premier irackiego Kurdystanu – Masrour Barzani (syn Massouda) – oraz Prezydent Kurdystanu – Nechirvan Barzani (bratanek Massouda).



Szkolenie członków irackiej Peszmergi, 2016 r.

Źródło: U.S. Army, Domena Publiczna

---

Tomasz Rydelek, Anatomia irackiej rewolucji

**Inicjatywę prezydenta Iraku – Barhama Salihą, z pochodzenia Kurda – należy rozpatrywać w szerszym kontekście stosunków Bagdad-Irbil.** Pamiętać bowiem należy, że Salih – w odróżnieniu od Mahdiego – to doświadczony polityk, przez lata związany z Patriotyczną Unią Kurdystanu (PUK), a w latach 2009-2012 nawet premier irackiego Kurdystanu. Fakt, że to właśnie Salih zaangażował się w rozmowy na temat przedterminowych wyborów **nie jest przypadkowy**.

**Salih wielokrotnie występował jako „łącznik” między władzami w Bagdadzie a Irbilu** np. czynnie angażował się w negocjacje nad wspomnianą umową sześciioletnią. Inicjatywa, której podjął się Salih na przełomie października i listopada także prawdopodobnie była przedmiotem uprzednich konsultacji między prezydentem a przywódcami kurdyjskiej autonomii.

**Kurdowie obawiają się, że protesty odbiąją się negatywnie przede wszystkim na sytuacji samego Kurdystanu.** Jak wskazywałem, już 3 listopada w parlamencie powołano komitet ds. zmiany Konstytucji. Proponowane zmiany uderzają przede wszystkim w Kurdów. Dlatego już w dzień po powołaniu Komitetu, w Irbilu pojawił się prezydent Salih, a prezydent Kurdystanu Nechirvan Barzani grzmiał „**Nie sprzeciwimy się żadnej zmianie [Konstytucji] mającej na celu polepszenie standardów życia i zarządzania Irakiem, ale jakakolwiek zmiana która miałaby stworzyć nierówność lub zaszkodzić demokracji i federalizmowi zostanie zablokowana**”. Kolejne tygodnie przyniosły intensyfikację kontaktów między Prezydentem a kurdyjską autonomią – 14 listopada prezydent Nechirvan Barzani pojawił się nawet w Bagdadzie, gdzie spotkał się nie tylko z Salihem, ale też z Mahdim.

**Kurdowie boją się ewentualnych zmian w Konstytucji** i dlatego chcą jak najszybciej rozwiązać obecny parlament, który – jak pokazały protesty – stracił dużo ze swojej pierwotnej legitymacji. **Zdaniem Kurdów lepiej zorganizować przedterminowe wybory (na co naciska Salih) niż za wszelką cenę kurczowo trzymać się obecnych stanowisk.** Przyjęcie takiej postawy jest dla Kurdów tym łatwiejsze, że wątpliwe żeby KDP czy PUK (dwie największe kurdyjskie partie) uzyskały gorsze wyniki wyborcze niż te z 2018 r. – zwłaszcza w obliczu sporych sukcesów w negocjacjach z rządem Mahdiego. **Teoretycznie sytuacja Kurdów po przedterminowych wyborach mogłaby być nawet dużo lepsza**, gdyż protesty sugerują spory spadek poparcia dla pro-irańskiego Fatahu. **Nowe parlament mógłby być mocno podzielony**, a rząd mało stabilny, **co teoretycznie pozwoliłoby Kurdom wywierać większy wpływ na sprawy wewnętrzne Iraku** niż dotychczas. Dlatego też pomysł przedterminowych wyborów, z którym wystąpił Salih, stał się tak bardzo niepopularny wśród parlamentarzystów – zwłaszcza tych z Fatahu i, w początkowym okresie, z sadystowskiego Sairunu.



Mapa Kurdystanu na tle Iraku, 2019 r.  
 Źródło: Spesh531, TUBS, WikiMedia, CC 3.0.  
**Obszary zaznaczone na czerwono - pod kontrolą KRG**  
**Obszary zakreskowane - roszczenia terytorialne KRG**

### Irakijczyk nowego typu

Podczas protestów daje się zaobserwować znaczny **wzrost tendencji nacjonalistycznych** wśród młodych Irakijczyków. Widzimy to na wielu poziomach np. nacjonalistyczne hasła, postulaty **zerwania z systemem muhasasa ta'ifia**, wprowadzenie podziału stanowisk według kompetencji a nie pochodzenia etniczno-religijnego. **Nacjonalizm jest postrzegany przez młodych ludzi jako antidotum na sekciarskie podziały**, które – ich zdaniem – doprowadziły Irak do gospodarczego i politycznego upadku.

**Nowa fala irackiego nacjonalizmu wyraźnie różni się od tego co mogliśmy zaobserwować jeszcze kilka lat wcześniej**, gdy ruch nacjonalistyczny ściśle związany był z próbami narzucenia szyickiej dominacji nad całością Iraku – takie specyficzne połączenie określano „**szyickim nacjonalizmem**”. Głównym reprezentantem tego nurtu był dawniej **Sadr**. Jednak, gdy w 2007 r. Amerykanie rozpoczęli kampanię wymierzoną w sadrystowską milicję, Armię Mahdiego, Sadr uciekł do Iranu, gdzie zrewidował dotychczas prowadzoną politykę. **Po powrocie do Iraku w 2011 r., Sadr przywiózł ze sobą nową wersję nacjonalizmu**, opartą o hasła pojednania narodowego a nie szyickiej dominacji.

**Jednocześnie od około 2009 r. w Iraku narastała opozycja przeciwko systemowi muhasasa ta'ifia**, który coraz częściej postrzegano jako główną przyczynę upadku kraju. **W 2015 r. na południu kraju doszło do protestów**, a ich motywem przewodnim była właśnie walka z muhasasa ta'ifia. Momentalnie pod ten ruch opozycyjny „podpięli się” Sadryści i razem wdarli się do Zielonej Strefy w Bagdadzie i budynku parlamentu. **Od 2015 r. do ruchu Sadrystowskiego zaczęły napływać różne lewicowe ugrupowania** (m.in. komuniści) żądające zerwania z sekciarskimi podziałami. **Kulminacyjnym momentem** jednocienia się lewicy wokół Sadra były **wybory parlamentarne z 2018 r.**, gdy lewica i Sadryści wystartowali jako jedna formacja polityczna – **Sairun**. Ostatecznie Sairun wygrał wybory parlamentarne i to w sposób spektakularny np. w Nadżafie (jednym z najważniejszych ośrodków szyickich) mandat dostała komunistka Suhad al-Khateeb. Mimo to Sadr, nie będąc w stanie powołać własnego rządu, nie był w stanie narzucić innym ugrupowaniom swojego programu reform (m.in. zniesienia systemu muhasasa ta'ifia). **Tymczasem niezadowolenie z sekciarskich podziałów stale rosło, a nieskuteczność Sairunu w reformowaniu systemu, zaczęła szybko skutkować utratą zaufania wśród lewicowych wyborców**, którzy w dużym stopniu przyczynili się do zwycięstwa Sadra – tłumaczy to także fakt odrzucenia osoby Sadra jako lidera przez protestujących w 2019r.



Wybory Sairunu po zwycięstwie w wyborach, 2018 r., Źródło: FarsNews, CC 4.0.

W efekcie iracki „nacjonalizm nowego typu” jest de facto kulminacją tendencji, które pełżały po irackiej scenie politycznej od 2015 r. De facto jest mu najbliżej do nacjonalizmu reprezentowanego przez liderów Sairunu w 2018 r. Gdyby Sadr stawał większy nacisk na zniesienie systemu muhasasa ta’ifia także po tym, gdy wszedł już do parlamentu, to być może to teraz on byłby liderem protestów i kingmakerem. Jednak ze względu na złagodzenie retoryki po wyborach, Sadr został odrzucony przez protestantów jako ich lider i musi teraz pracować nad odzyskaniem zaufania demonstrantów - co akurat wychodzi mu całkiem nieźle.

Iracki „nacjonalizm nowego typu” charakteryzuje się także silnymi nastrojami anty-irańskimi. Widzieliśmy to już u Sadra, który w ostatnich wyborach parlamentarnych przedstawał się jako zwolennika ukrócenia wpływów tak Teheranu, jak i Waszyngtonu, na sprawy wewnętrzne Iraku. Jednak obecne protesty od ok. połowy listopada stały się skrajnie anty-irańskie, o wiele bardziej niż Sadryści. **Musimy jednak mieć świadomość skąd wzięła się ta antyirańskałość.** Otóż dopiero w momencie, gdy władze oraz pro-irańskie milicje PMU zaczęły brutalnie atakować protestujących, antyirańskałość nabrąła na sile i stała się nieodłącznym elementem protestów.

**Fala irackiego nacjonalizmu „nowego typu” z pewnością stanowi zagrożenie dla irańskich wpływów w Iraku. Pytanie jednak czy ta fala nie stanowi takiego samego zagrożenia dla Amerykanów i monarchów z Zatoki Perskiej.** Warto bowiem zwrócić uwagę, że wśród protestujących często przewija się hasło nie tylko upadku gospodarczego kraju, ale także politycznego. Młodzi Irakijczycy chcą „odzyskać swój kraj” i przywrócić Irakowi należne mu miejsce na Bliskim Wschodzie i świecie. Kraj z takim potencjałem kapitału ludzkiego i bogactwem zasobów naturalnych – w przypadku obalenia systemu muhasasa ta’ifia i zaprowadzenia rządów technokratycznych – relatywnie "szybko" (20-30 lat) mógłby stać się jednym z krajów aspirujących do regionalnej hegemonii tak jak w czasach Saddama Husajna.

Moim zdaniem powinniśmy blisko obserwować protesty w Iraku, gdyż – mimo obecnej ruiny – jest to kraj z jednym z największych potencjałów na całym Bliskim Wschodzie, który – jeśli będzie w dobry sposób rządzony – szybko może przestać być przedmiotem gry lokalnych i światowych graczy i wrzeszczcie stać się podmiotem stosunków międzynarodowych.



Łuk Zwycięstwa w Bagdadzie, wybudowany w 1989 r., Źródło: Jeremy Weate, Flickr, CC 2.0.

### Pomocna dłoń ajatollaha

Chcąc zrozumieć obecne protesty nie można zapominać także o ogromnym wpływie jaki na życie kraju wywiera **rezydujący w Nadżafie przywódca irackich szyitów wielki ajatollah Ali Sistani** – nomem omen z pochodzenia Irańczyk, który na stałe przeprowadził się do Iraku w wieku 31 lat w 1961 r. Pochodzenie Sistaniego nie przysparza mu jednak żadnych problemów, a sami Irakijczycy często mówią „**Sistani wyglądem przypomina Irańczyka, ale w sercu jest Arabem**”.

Sistani jest **zaprzysiężonym przeciwnikiem irańskich wpływów w Iraku** oraz zwolennikiem ogólnonarodowego pojednania poszczególnych grup etniczno-religijnych. Sistani jest jednak nie tylko **rywalem Iranu na poziomie politycznym**, ale także **na poziomie religijnym**, gdyż krytykuje on wersję **Wilayat al-Faqih** (arab. przywództwo islamskiego jurysty) opracowaną przez ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, która leży u podstaw obecnego ustroju politycznego Iranu.

**Wilayat Faqih**, w wydaniu Chomeiniego, zakłada że najwyższa władza w państwie powinna zostać powierzona „juryście” (w przypadku Iranu jest to obecnie najwyższy przywódca Ali Chamenei). Jednocześnie w ramach instytucji państwowych powinny istnieć ciała obsadzone innymi osobami duchownymi, które także miałyby wpływ na politykę państwa, w Iranie są to np. Zgromadzenie Ekspertów i Rada Strażników.

**Sistani całkowicie odrzuca irański model Wilayat Faqih**, twierdząc że religijni przywódcy nie mogą brać bezpośredniego udziału w procesach politycznych zachodzących w kraju, zamiast tego powinni raczej tworzyć **struktury równoległe do tych państwowych**, które mogłyby angażować się w życie polityczne, ale tylko pośrednio, **służąc dobrą radą a nie opierać się na państwowym systemie represji** (tak jak jest w Iranie). Nie oznacza to, że Sistani nie może brać udziału w debacie politycznej. **Jeśli wymagają tego** okoliczności (sytuacje kryzysowe, wojny, protesty, debaty nad kluczowymi problemami kraju budzącymi sporo kontrowersji) **wielki ajatollah z Nadżafu może zabrać głos w danej sprawie** i w żaden sposób nie jest to sprzeczne z jego wykładnią teorii Wilayat Faqih.



Od lewej: Ali Sistani ze swoim nauczycielem Abu al-Kasimem al-Chu'ím, Źródło: Faizhaider, Wikimedia, Domena publiczna

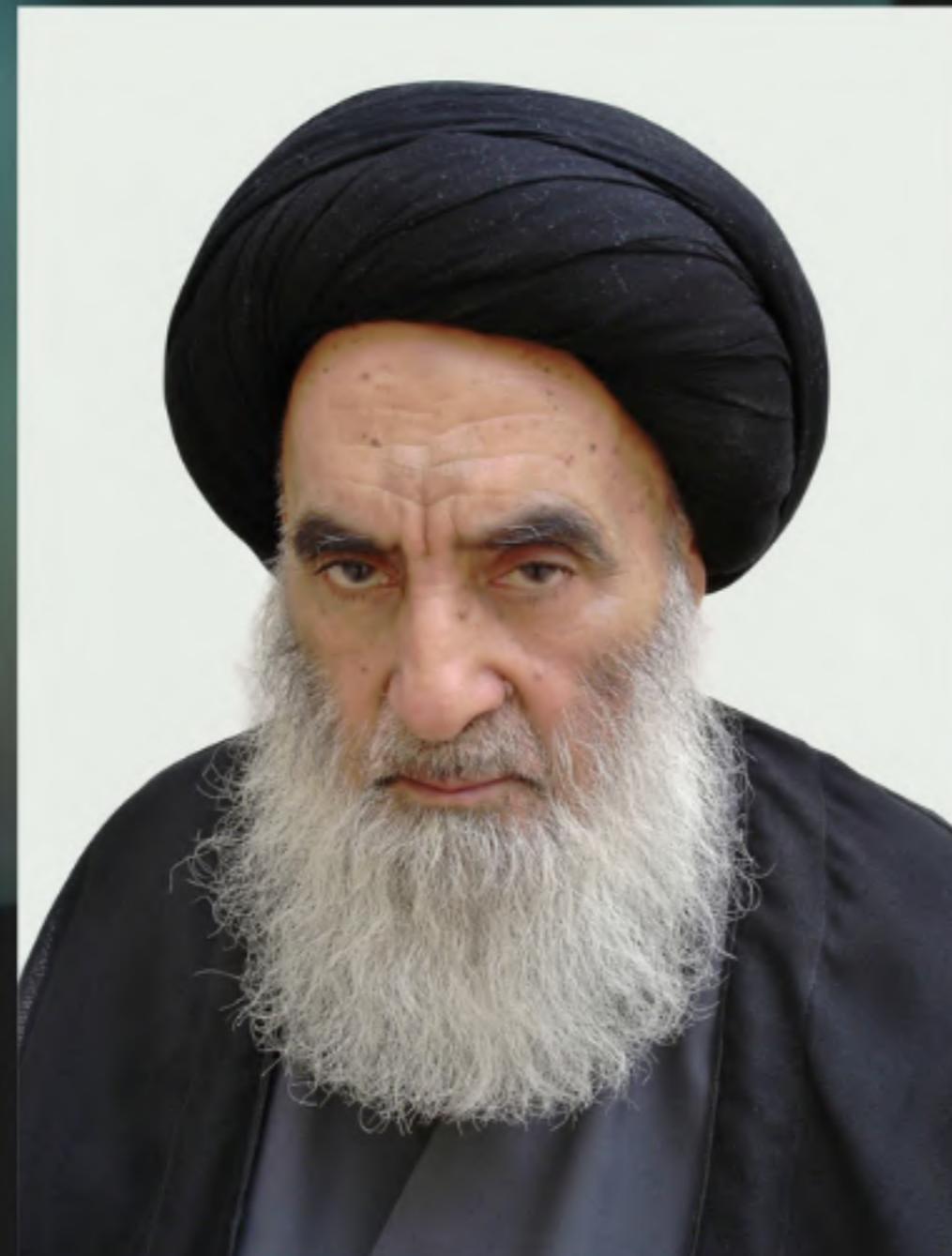
Sistani oraz środowiska religijne powiązane z seminarium w Nadżafie bardzo mocno wspierają protestujących i to na wielu poziomach. Wiele meczetów m.in. w Bagdadzie, Karbali, czy Nadżafie organizuje zbiórki jedzenia i medykamentów dla protestujących. Osobistego poparcia protestującym udziela także Sistani – wydając oświadczenia popierające protesty, które są następnie odczytywane podczas kazań (Sistani bardzo rzadko osobiście wygłasza kazania, prawdopobnie ze względu na swój irański akcent).

Mimo, że część młodych Irakijczyków odrzuca autorytet osób duchownych, to jednak nadal wielu z nich darzy Sistaniego niebywały szacunkiem. Od czasu obalenia Saddama Husajna w 2003 r. Sistani posiada ogromny wpływ na politykę wewnętrzną Iraku. Najlepszym przykładem wpływów Sistaniego jest chyba to, że gdy w lipcu 2010 r. Amerykanie powoli już wycofywali się z Iraku, a parlamentarzyści nie mogli od 5 miesięcy wybrać nowego premiera, prezydent Obama wysłał list właśnie do Sistaniego z prośbą o pomoc. Ostatnim przejawem wpływu Sistaniego na sytuację w kraju był wybory parlamentarne z 2018 r., gdy na kilka tygodni przed wyborami Sistani pośrednio poparł Sadrystów (popierając głosowanie na "młode twarze"), w ten sposób prawdopodobnie przechylając szalę zwycięstwa na rzecz Sadra.

Irańczycy są świadomi wpływów ajatollaha z Nadżafu i dlatego jeszcze w październiku 2019 r. generał Solejmani miał rzekomo spotkać się z synem ajatollaha, Muhammedem Rezą Sistanim, chcąc wymóc na ajatollahu wezwanie protestujących do rozejścia się, jednak został odprawiony z kwitkiem. Podobnie zakończyła się także interwencja premiera Mahdiego, który także szukał w Nadżafie poparcia w sporze z demonstrantami.

Także pro-irańskie frakcje PMU próbują wykorzystać autorytet Sistaniego na swoją korzyść. Gdy protestanci podpalili irański konsulat w Nadżafie, wiceszef PMU Muhandis oświadczył, że eskalacja protestów w mieście zagraża bezpieczeństwu ajatollaha Sistaniego. Dlatego też PMU „odrąbie rękę każdemu kto [ze złymi intencjami] będzie chciał się zbliżyć do Sistaniego”.

Wpływ Sistaniego na toczące się protesty jest nie do przecenienia. Udzielając poparcia demonstrantom Sistani dał im de facto legitymację do obalenia obecnego rządu. Niestety nie powstrzymało to jednak rządzących od prób rozwiązania konfliktu przy pomocy siły, co szybko doprowadziło do sytuacji, w której losy premiera Mahdiego znalazły się w rękach jednej osoby – wielkiego ajatollaha Sistaniego.



Ayatollah Ali Sistani, źródło: IsaKazimi, Wikimedia, Domena Publiczna



EPILOG

# UPADEK

1 grudnia 2019 r. premier Mahdi podał się do dymisji, co tylko zaogniło sytuację w kraju, który zaczął pogrązać się w coraz większej anarchii. Zamaskowani napastnicy zaczęli z jeszcze większą brutalnością atakować demonstrantów - tylko w pierwszym tygodniu po dymisji Mahiego liczba zabitych zwiększyła się o ponad 50 osób. Ostrzelano także dom Sadra. Jednocześnie rozpoczął się wyścig o fotel premiera, a generał Solejmani znowu był widziany w Bagdadzie. Irak znalazł się na rozdrożu, a to jaką drogę teraz obierze będzie miało znaczenie nie tylko dla samych Irakijczyków, ale także dla całego regionu.

## Krwawa łaźnia

W czwartek, 28 listopada, doszło do najkrwawszych starć od czasu rozpoczęcia rewolucji. W położonej na południu **Nasiriji** siły bezpieczeństwa **zastrzeliły 29 osób**, po tym gdy protestujący zajęli dwa główne mosty w mieście. W **Nadżafie** zamordowano **kolejne 12 osób**, gdy protestujący **podpalili irański konsulat**. Łączna liczba zabitych podczas czwartkowych starć wyniosła **co najmniej 45 osób**. Tym samym liczba ofiar śmiertelnych od początku rewolucji wzrosła do **409 osób**, a rannych do **17 745** (dane za Iracką Komisją ds. Praw Człowieka).

Następnego dnia w Nadżafie, podczas piątkowych nabożeństw, odczytano **oświadczenie ajatollahu Sistaniego** wzywające parlamentarzystów do zastanowienia się czy aby na pewno Mahdi jest odpowiednią osobą do rządzenia krajem oraz do organizacji przedterminowych wyborów. **Stało się jasne, że Sistani chce dymisji Premiera**. Był to pierwszy tak ostry atak kleryka z Nadżafu wymierzony w Mahdiego – wcześniej ajatollah zarzucał rządzącym „tylko” niekompetencję i ignorowanie protestów.

**W dwie godziny później, Mahdi oświadczył, że z wielką uwagą przysłuchiwał się słowom Sistaniego, i że nie widzi innej możliwości jak podanie się do dymisji.** Chwilę po tym ogłoszeniu irackie ulice pograżyły się w niewyobrażalnej radości. Jeśli jednak ktoś myślał, że po dymisji Mahdiego Irakijczycy ustąpią, to grubo się pomylił. Irakijczycy ogłosili, że dymisja Mahdiego to **dopiero „pierwszy krok” na drodze do Rewolucji**, która obali całą rządzącą Irakiem klasę polityczną.

**Za kontynuowaniem protestów opowiedział się także Sadr** oświadczając, że protesty powinny być kontynuowane, a nowy premier nie powinien być wybrany w oparciu o system muhasasa ta'ifia. **Wypowiedź Sadera to element szerszego trendu, który pojawił się w ruchu sadystowskim, gdy protestujący odrzucili Sadera jako swojego lidera.** Sadr „posypał wtedy głowę popiołem” i zamiast próbować narzucić swój autorytet siłą, zaczął znowu (tak jak w czasie kampanii wyborczej) kłaść duży nacisk na zerwanie z sekciarskimi podziałami, reformę gospodarczą. Sadr kazał także swoim **Kompaniom Pokoju udzielić protestującym jak najdalej idącej pomocy** – np. gdy, już po dymisji Mahdiego, w Nadżafie dalej dochodziło do ataków na protestujących, a lokalne plemiona poprosiły Sadera o pomoc, wkrótce w mieście pojawiły się liczne zastępy sadystowskich Kompanii Pokoju rozdzielaając siły bezpieczeństwa od protestujących. Wkrótce oddziały Sadera zaczęły pojawiać się także w innych miastach, chroniąc demonstrantów. **W ten sposób Sadr zaczął powoli odzyskiwać zaufanie protestujących i stopniowo zbliżać się do swojego ostatecznego celu – stanięcia na czele protestów.**



Od lewej: Mike Pompeo (Sekretarz Stanu USA), premier Adil Mahdi, źródło: U.S. DoS, Domena Publiczna

## Fotel premiera

1 grudnia 2019 r. iracki parlament zaakceptował dymisję Premiera. Zgodnie z iracką Konstytucją rząd Mahdiego został teraz rządem tymczasowym, który może funkcjonować **maksymalnie 60 dni**. Natomiast parlamentarzyści **otrzymali 30 dni na formację większościowego bloku parlamentarnego**, który przedstawiłby prezydentowi Salihowi kandydata na stanowisko premiera – w Iraku nowego premiera nie wskazuje wcale partia, która otrzymała największe poparcie w wyborach, lecz ta która po wyborach utworzy największy blok parlamentarny. Następnie nowy premier **miałby 30 dni na zdobycie wotum zaufania parlamentu**.

Teraz rozpoczęły się „wędówki” do prezydenta. Delegacje z poszczególnych partii politycznych przedstawiały listy parlamentarzystów, którzy udzielili im poparcia i przekonywali że to oni sformowali największy blok. Bardzo charakterystyczna była wizyta delegacji sadystowskiego Sairunu (54 mandaty), która stwierdziła że nowy premier powinien zostać wybrany przez lud Iraku a nie konkretną partię polityczną – w ten specyficzny sposób **Sairun zrezygnował z udziału w formacji największego bloku, naciskając na przedterminowe wybory**.

## Chaos

Jeśli przed dymisją Mahdiego starcia sił bezpieczeństwa z protestującymi były brutalne, to jego dymisja otworzyła wrota piekieł. **W czwartek, 5 grudnia, na placu Tahrir pojawiły się członkowie PMU ubrani w cywilne ubrania** – oficjalnie po to, aby dołączyć do protestujących, lecz w praktyce podczas ich „wizyty” aż **15 osób zostało ugodzonych nożem**. Kilkaset metrów dalej, w okolicy mostu al-Sinek także **pojawiło się PMU (tym razem uzbrojone w broń palną) przejmując budynek**, w którym zgromadzili się protestujący – w trakcie „szturmu” **zginąć miało 12 osób**. Jednocześnie po Iraku znowu zaczęła krążyć informacja jakoby **generał Solejmani znowu pojawił się w Bagdadzie**.

Następnego dnia, w piątek 6 grudnia, było jeszcze gorzej. Na ulicach pojawiło się jeszcze więcej protestujących, a ataki ze strony zamaskowywanych napastników zintesyfikowały się. **Podczas piątkowych starć tylko w samym Bagdadzie 50 osób zginęło, a 130 zostało rannych**. Do większości tych ataków doszło **na placu Khilani**, położonym nieopodal placu Tahrir, gdzie znajduje się „epicentrum” Rewolucji. Na stronie PMU pojawiło się nawet **oświadczenie, w którym formacja przyznała się do udziału w atakach na placu Khilani**, stwierdzając jednak że członkowie PMU atakowali tylko sabotażystów, którzy zagrażali protestującym. Oświadczenie szybko zniknęło jednak ze strony PMU jako „zamieszczone przez hakerów”...

W odpowiedzi na zajścia w Bagdadzie **członkowie sadystowskich Kompanii Pokoju zaczęli zabezpieczać główne punkty w stolicy**, w których zbierają się protestujący, ustawiając przed nimi punkty kontrolne. Jednak sadysi obsadzający te posterunki **nie zawsze byli uzbrojeni, a w rezultacie ataki na protestujących nie ustąpiły**.



Widok na Bagdad, źródło: U.S. DoD, Domena Publiczna

W poniedziałek, 16 grudnia 2019 r., bezskutecznie upłynął termin na wskazanie osoby nowego premiera. Nie ukonstytuował się także blok większościowy, który powinien wskazać tego kandydata. Tym samym władzę nadal sprawuje Mahdi, stojąc na czele rządu tymczasowego. Jednocześnie cały czas trwają represje wymierzone w protestujących, którzy są często szykanowani, porywani i ostrzeliwani przez zamaskowanych napastników.

Za falą brutalnych represji stoją najprawdopodobniej pro-irańskie milicje z PMU. Oczywiście nadużycia (w tym używanie ostrej amunicji) zdarzały się także ze strony "regularnych" sił bezpieczeństwa, jednak większość ataków została dokonana przez zamaskowanych napastników, w których - sami protestujący - rozpoznali członków milicji. Co prawda udział pro-irańskich frakcji PMU w pacynifikacji nie został udowodniony ponad wszelką wątpliwość, jednak wersja, że to oni stoją za atakami wydaje się obecnie najbardziej prawdopodobna. Szczególnie duży udział w tłumieniu protestów mają odgrywać dwie formacje: Kata'ib Hezbollah oraz Asa'ib Ahl al-Haq, których nazwy przewijają się w większości "świadectw" demonstrantów, jak i kilku prowokatorów zatrzymanych przez Sadystów.

Nikt nie jest w stanie zatrzymać spirali terroru wymierzoną w protestujących. Rząd w Bagdadzie obecnie de facto nie istnieje. Mahdi nie ma już żadnego realnego wpływu na to co dzieje się w kraju. Jednocześnie niemal wszystkie formacje resortu siłowego są zinfiltrowane przez Irańczyków - widać to dobrze w tzw. "The Iran Cables", ujawnionych przez The Intercept, np. Hatem al-Maksusi (szef wywiadu wojskowego) miał zapewniać Irańczyków, że cały iracki wywiad mogą uznać za swój. Tylko pojedyncze formacje obroniły się przed zakusami Irańczyków np. ISOF (chociaż sprawa Saadiego pokazuje, że na tym kierunku Iran prawdopodobnie także podejmuje już stosowne działania).

Tymczasem sami przywódcy milicji - a w zasadzie watażkowie - uważają się wręcz za nietykalnych. Gdy w grudniu 2019 r. amerykański Departament Skarbu nałożył sankcje na Qaisa Khazaliego, przywódcę Asa'ib Ahl al-Haq, za rzekome wydanie swoim oddziałom rozkazów do strzelania do protestujących, Khazali wyśmiała Amerykanów stwierdzając, że spoźnili się bo on walczy z Amerykanami od 2003 r. Nawet jeśli Khazali faktycznie wydał taki wyrok, to i tak dla rządu jest nietykalny. Nie dość, że w parlamencie ma 15 "swoich" posłów (AAH, frakcja polityczna, która weszła w skład Fatahu), to jeszcze ma ok. 10 000 bojowników czekających na jego rozkazy, jako dowódcy AAH.

Watażków pokroju Khazaliego, którzy mają za nic rząd w Bagdadzie, a tym bardziej w Waszyngtonie, jest w Iraku wielu. Nie każdy z nich opowiedział się po stronie Teheranu, jednak każdy z nich w sytuacji, gdy władza centralna będzie chciała ukröcić działalność, którejś z frakcji PMU, szybko opowie się po stronie zagrożonej frakcji (widzieliśmy to już w przypadku 30. i 50. Brygady, I część tekstu).

Doszliśmy zatem do momentu, w którym z jednej strony mamy protestujących, którzy nie chcą ustąpić, a z drugiej elity polityczne które okopały się na swoich pozycjach oraz tysiące bojowników PMU działających na granicy prawa. **Gdzie zatem zmierza iracka rewolucja?**

Irakijczycy, od momentu rozpoczęcia protestów, osiągnęli naprawdę wiele. Przede wszystkim do szerokiej dyskusji publicznej trafiła sprawa zepsucia kraju, do którego doprowadził system muhasasa ta'ifia. Złamano także monopol Sadra na organizację protestów na południu kraju. Ponadto protestujący doprowadzili do tego, że po raz pierwszy w historii post-saddamowskiego Iraku, premier podał się do dymisji. Jednak Mahdi to tylko "owoc" zepsutego systemu politycznego a nie jego źródło. Pytanie czy protestujący są w stanie doprowadzić do uzdrowienia tego systemu?

Odpowiedź brzmi nie, **sami protestujący nie są w stanie obalić obecnego systemu**. Gdyby mierzyli się wyłącznie z rządem w Bagdadzie i "regularnym" aparatem represji, to sprawa mogłaby wyglądać inaczej, lecz tak nie jest. **Bardzo wielu graczom** - tak zewnętrznym (np. Iran), jak i wewnętrznym (Maliki, Fatah, PMU) - zależy na tym, aby obecny status quo trwał nadal.

**Jednocześnie jednak językkiem u wagi w tej rozgrywce nadal pozostaje Muktada Sadr**, czyli postać która siała postrach w czasie okupacji tak wśród Amerykanów, jak i sunnitów. Obecnie Sadr jest **drugą** - po Sistanim - **najważniejszą osobą wśród irackich szyitów**. Sami protestujący nie mają szans w starciu z hybrydową maszyną represji sterowaną przez rząd i zamaskowanych napastników. **Jednak Sadr i jego Kompanie Pokoju mogą przechylić szalę zwycięstwa na stronę protestujących**.

Sadystowskie Kompanie Pokoju, mimo że częściowo już rozbiorzone, nadal stanowią siłę, z którą trzeba się liczyć. Nie chodzi tutaj oczywiście o sytuację, w której Sadryści zaczną rozbierać PMU czy przeprowadzą zamach stanu. **Chodzi tylko o to (i aż o to), aby Kompanie Pokoju zapewniły dostateczną ochronę protestującym przed rządem i zamaskowanymi napastnikami tak długo jak to będzie konieczne**. Co prawda już teraz Sadryści zabezpieczają wiele punktów przejętych na południu Iraku przez demonstrantów, jednak jest to tylko symboliczna ochrona, bo większość tych "ochroniarzy" nie jest uzbrojona.

Zabezpieczając główne centra protestów Sadr mógłby **zapewnić protestującym bezpieczną "platformę" w starciu z rządem**, co ostatecznie faktycznie mogłoby doprowadzić do realizacji haseł irackiej Rewolucji.

**Sadr zawsze był populistą**, który z uwagą słuchał irackich ulic i idealnie odnajdował się w zmieniających się nastrojach społecznych. **W ten sposób Sadr zmieniał swój program polityczny, jak i sojusze polityczne, bez zbędnego żalu, tak aby za każdym razem postawić się w roli "obrońcy ludu"**. Tak chciał zrobić także w październiku 2019 r., jednak wtedy protestujący odrzucili go jako swojego "lidera i obrońcę". Od tego czasu Sadr - w charakterystycznym dla siebie stylu - **zrobił wszystko co mógł, aby stanąć na czele protestów**: przeszedł do opozycji i zaczął wzywać do obalenia premiera Mahdiego, zapewnił częściową ochronę protestującym, odrzucił udział w formowaniu nowego rządu.

Jeśli irackie elity nadal będą stosować represje wobec protestujących, a jednocześnie nie będą gotowe do poważnych reform, to **Sadr może to szybko wykorzystać i już kolejny raz stać się kingmakerem irackiej polityki**.



Od lewej: Muktada Sadr, Sayyed Ali Al-Taliqani, źródło: Malhotra, WikiMedia, CC 3.0.

Istnieje jednak także druga opcja, równie prawdopodobna. Sadr gra obecnie na dwa fronty - z jednej strony popiera protestujących, ale poparcie to jest ograniczone, tak żeby w pewnym momencie zwiększać to poparcie, wymusić na irackich elitach ustępstwa wobec Sadrystów. Taka strategia długofalowo jest nie do utrzymania. Nikt nie ma bowiem pewności, że w pewnym momencie sfrustrowany Bagdad i Teheran rozprawią się z protestującymi siłą, tak jak zrobiono to kilka tygodni wcześniej w Iranie. I jak wtedy Sadryści na placu Tahrir, uzbrojeni tylko czasami w noże i krótką broń, zatrzymają napastników z AK-47? Scenariusz bezpośredniej konfrontacji z demonstrantami jest tym bardziej prawdopodobne, że w wielu wystąpieniach ajatollaha Chameneiego pojawia się motyw jakoby protesty w Iraku i Libanie sterowane były przez zachodnie organizacje wywiadowcze wrogie Iranowi - taką narrację szybko podłapało wielu członków PMU, w tym wiceszef tej formacji Muhandis.

Iran bardzo obawia się o naruszenie swojego stanu posiadania w Iraku. Zwłaszcza teraz, gdy coraz mocniej odczuwa amerykańskie sankcje, a rynek iracki jest nie tylko jednym z głównych celów eksportowych Iranu, ale także znacznie ułatwia obchodzenie amerykańskich sankcji. Irak to obecnie drugi największy partner handlowy Iranu, po Chinach - wartość wymiany handlowej między obydwooma krajami w 2018 r. wyniosła 12 mld dolarów, a do 2021 r. ma wzrosnąć jeszcze do 20 miliardów dolarów. Obecnie to właśnie Irak stanowi jedno z nielicznych okien Iranu na świat, które Waszyngton "nie zabił jeszcze deskami". Dlatego też Teheran jakikolwiek "atak" na Irak (posługując się nomenklaturą ajatollaha Chameneiego) będzie traktował jako "atak" na sam Iran.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że nie ma co liczyć, aby Amerykanie aktywnie zaangażowali się w rozwiązanie irackiego kryzysu. O ile Waszyngton z przyjemnością przyjąłby ukrócenie wpływów irańskich w Iraku, to jednocześnie zdaje się zupełnie nie zainteresowany problemami Iraku. Nie jest to polityka samej administracji Trumpa, bo marginalizowanie Iraku przez Amerykanów rozpoczęło się już w czasach Obamy. Zamiast układać się z Bagdadem, postrzeganym jako mało wiarygodnym partnerem, Waszyngton woli rozmawiać np. z władzami irackiego Kurdystanu, co pokazuje np. ostatnia wizyta Mike'a Pence'a gdy demonstracyjnie ominięto Bagdad.

O ile ciężko przewidzieć jak potoczą się dalsze losy irackiej Rewolucji, to jedno jest pewne. Irak znalazł się na rozdrożu. To, którą ścieżką pójdzie teraz, wpłynie na losy kraju w ciągu najbliższych dziesięcioleci. Nawet jeśli tym razem rządzącym uda się rozbić protestujących przy użyciu siły, to i tak nie zgasi to płomienia Rewolucji, który za kilkanaście lat dumnie podniosą kolejne pokolenia, jeszcze bardziej głodne głębokich reform kraju.

---

KONIEC

---

"Anatomia Irackiej Rewolucji" powstała jako **darmowe źródło wiedzy** o protestach w Iraku. Jeśli spodobał Ci się tekst i chciałbyś mi w jakiś sposób podziękować, **rozważ proszę dokonanie darowizny na rzecz jednej z wielu organizacji humanitarnych, które niosą pomoc Jemeńczykom.**



Od 4 lat w Jemenie trwa wojna domowa, która doprowadziła do **największej - od czasów II wojny światowej - katastrofy humanitarnej**. Pomocy humanitarnej potrzebuje **aż 24 z 29 milionów mieszkańców Jemenu**. Według szacunków ONZ-u **aż 13 mln osób grozi śmierć głodowa**. Od czasu rozpoczęcia wojny, z powodu głodu **zmarło 85 000 dzieci poniżej 5 roku życia**. Możemy pomóc Jemeńczykom m.in. wspomagając działalność Polskiej Akcji Humanitarnej lub Caritas Polska, które operują w Jemenie.

## Bibliografia:

1. Religion, Violence and the State in Iraq, Brandeis University, 2019
2. US Census Bureau International Data Base
3. Inna Rudolf, The Hashd's Popular Gambit: Demystifying PMU Integrationin Post-IS Iraq, The International Centre for the Study of Radicalisation and Political Violence, 2019
4. Nicholas A. Heras, Iraq's Fifth Column Iran's Proxy Network, Middle East Intitute Counterterrorism Series, 2017
5. Iraq Economic Monitor - World Bank Documents, World Bank, 2018
6. Renad Mansour, Rebuilding the Iraqi State: Stabilisation,Governance, and Reconciliation, European Parliament's Committee on Foreign Affairs, 2018
7. Marisa Cochrane, The Fragmentation of the Sadr Movement, Institute for the Study of War, 2009
8. Iran's Foreign and Defense Policies, Congressional Research Service, 2019
9. David Siddhartha Patel, How Oil and Demography Shape Post-Saddam Iraq, Middle East Brief, Brandeis University, 2018
10. Ribale Sleiman Haidar, Iraq and Its Regions the Future of the Kurdistan Region of Iraq After the Referendum, Middle East Centre, 2018
11. Reidar Visser, Sistani, the United States and Politics in Iraq From Quietism to Machiavellianism?, Norsk Utenrikspolitisk Institutt, 2006
12. Babak Rahimi, Ayatollah Sistani and the Democratization of Post-Ba'athist Iraq, United States Institute of Peace, 2007

W Bibliografii uwzględniono tylko najważniejsze źródła - w szczególności publikacje naukowe oraz obszerne publikacje dziennikarskie.

Hugh White

# SAMODZIELNOŚĆ STRATEGICZNA

JAK BRONIĆ AUSTRALII



UKŁAD SIŁ

*Książka profesora Hugh'a White'a to prawdziwa uczta dla każdego, kto jest zainteresowany strategią, geopolityką i sztuką prowadzenia wojny obronnej. To zdecydowanie jedna z pięciu najlepszych książek w anglosaskiej myśli geostrategicznej.*

**dr Jacek Bartosiak**  
Strategy&Future

---

**KSIĄŻKA JUŻ DOSTĘPNA W SPRZEDAŻY!**

[www.ukladsil.pl](http://www.ukladsil.pl)